

Cenny dar WKP(b)

Archiwum dokumentów z życia i walki J. Marchlewskiego przekazane narodowi polskiemu

WARSZAWA (PAP). 22 bm. naród polski będzie obchodził 25-tą rocznicę zgonu swego wielkiego syna, wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

W związku z tym KC WKP(b) przekazał ludowi polskiemu cenne archiwum związane z życiem i działalnością zasłużonego Polaka. Archiwum to przez długie lata było troskliwie przechowywane w Związku Radzieckim.

W rocznicę zgonu wybitnego przywódcy mas pracujących zostanie otwarta w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partijnego PZPR w Warszawie, wystawa zorganizowana przez Wydział Historii Partii KC PZPR, poświęcona Jego pamięci. Otwarcie wystawy było możliwe dzięki wspaniałemu darowi WKP(b).

Wydział Historii Partii KC PZPR wydał nakładem „Książki i Wiedzy” pracę o Julianie Marchlewskim i przygotowuje do druku jego dzieła wybrane.

Isięża wyrażają wdzięczność Rządowi Polski Ludowej za utworzenie Funduszu Kościelnego

Depesza „Caritas” we Wrocławiu do premiera Cyrankiewicza

WROCLAW. 13 bm. odbyła się we Wrocławiu konferencja sprawozdawcza archidiecejalna o zarządzie „Caritas” z udziałem księży, zakonników i działaczy katolickich, członków zarządów diecezjalnych z terenu całego województwa wrocławskiego. Po omówieniu dotychczasowej, coraz pomyślniej rozwijającej się pod nowym zarządzie działalności „Caritas” na Dolnym Śląsku, leżni księża wyrazili swe pozytywne ustosunkowanie się do ustawy o utworzeniu Funduszu Kościelnego. Zebrani jednomyślnie przyjęli propozycję wysłania do Prezesa Rady Ministrów R. P. Józefa Cyrankiewicza depeszę następującej treści:

„My, księża Dolnego Śląska, zebrani na konferencji sprawozdawczej archidiecejalnego zarządu „Caritas” w dniu 13.III. 1950 r. we Wrocławiu, omawiając stosunek Kościoła do Państwa, wdzięczni Panu Premierowi za tak łaskawą przychylną ustosunkowanie się do nas kapłanów i Kościoła katolickiego, wyrazem czego jest projekt ostatniej ustawy o utworzeniu Funduszu Kościelnego, składamy na ręce Pana Premiera wyrazy hołdu i czci tak dla Głowy Państwa, jak i całego Rządu naszej Polski Ludowej.

W imieniu zebranych księży Dolnego Śląska — Prezydium: ks. Henryk Zalewski, prezes, ks. Janonik Pietruski, ks. Stanisław Borowczyk, ks. Alojzy Górecki, mgr Feliks Woźny — dyrektor”.

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My, kapłani katolicki Dolnego Śląska zebrani w dniu 13.III. 1950 r. po zapoznaniu się z pracą i dorobkiem nowego archidiecejalnego zarządu związku „Caritas” we Wrocławiu oraz po zapoznaniu się z przedyskutowanym projektem ustawy Rządu o utworzeniu Funduszu Kościelnego, stwierdzamy co następuje:

Z przykrością my, księża, stwierdzamy, że nowy archidiecejalny zarząd „Caritas” napotyka i napotyka w swej dotychczasowej działalności na trudności i przeszkody ze strony niektórych czynników wyższej hierarchii kościelnej, które raczej winny zrozumieć to wielkie słowo „Caritas” i pomagać zarządowi w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, wyrażając im okazywanie na

Każda próba wywierania na

20 marca b. r. posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. PAP. Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP — Władysław Kowalski wydał w dniu 15 marca br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 20 marca 1950 r. o godzinie 10.

Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Pracowników Przem. Chemicznego utworzone w Budapeszcie

BUDAPESZ. PAP. Zakonczyły się tu trzydniowe obrady przedstawicieli zw. zaw. pracowników przemysłu chemicznego. W wyniku konferencji postanowiono utworzyć Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Budapeszcie.



Zespół zbrojny pracujący przy budowie tunelu linii średnicowej w Warszawie wykonując średnio w okresie od 1.XI.1949 r. do 1.I.50 r. — 690 procent normy. Od narady produkcyjnej, którą odbył się 10.II.50 r. zespół podwyższył wyniki pracy i obecnie wyrabia 965 procent.

Na zdjęciu — od lewej: Ryszard Sosnowski, Jan Żelazo, Franciszek Woźniak i brigadysta Edward Cygan. (Foto — AR)

CENA ŻŁOTYCH 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, CZWARTEK 16 MARCA 1950 R.

NR 75 (994)

Dowód zwartości i siły narodu radzieckiego groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

TRIUMF PARTII LENINA-STALINA

99,73 proc. wyborców głosowało na blok komunistów i bezpartyjnych

MOSKWA. PAP. Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła komunikat, który stwierdza, że otrzymano od wszystkich okręgowych komisji wyborczych szczegółowe dane, dotyczące wyborów z 12 marca 1950 r. do Rady Najwyższej ZSRR.

Ogólna ilość uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych według ostatecznych danych wynosiła 111.116.373 osób, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 111.090.010 osób, czyli 99,98 PROC. OGÓLNEJ ILOŚCI WYBORCÓW.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Związku na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 110.788.377, co wynosi 99,73 PROC. OGÓLNEJ WYBORCÓW.

Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Związku głosowało 300.146 osób, czyli 0,27 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 1.487 kartek wyborczych uznano za nieważne.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Narodowości głosowało na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych 110.782.009 osób, czyli 99,72 PROC. OGÓLNEJ WYBORCÓW, biorących udział w głosowaniu. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Narodowości głosowało 306.382 osób, czyli 0,28 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 1.619 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej podaje także szczegółowe liczby, dotyczące wyników wyborów w poszczególnych republikach związkowych, w republikach autonomicznych oraz w okręgach autonomicznych i okręgach narodowościowych.

Komunikat zawiera poza tym listę wszystkich deputowanych, wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

Narody Związku Radzieckiego święcą wielkie zwycięstwo. Przede wszystkim obywateli radzieckich, czyli 99,98 proc. ogólnej liczby wyborców poszło w dniu 12 marca do urn. 99,73 proc. ogólnej liczby głosujących oddało swój głos na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. Ogromna, przelazająca większość wyborców radzieckich, większość nieznaną i niespotykaną w żadnym innym społeczeństwie, skupiła się wokół sztandaru partii bolszewickiej, kierowniczej siły narodu radzieckiego. JEST TO TRIUMF PARTII BOLSZEWICKIEJ, TRIUMF GŁOSZONYCH I REALIZOWANYCH PRZEZ NIĄ HASEŁ, DOWÓD JEJ NAJŚCISLEJSZYCH WIEZI Z NARODEM, DOWÓD MIŁOŚCI I ZAUFANIA NARODU DLA WIELKIEJ PARTII LENINA-STALINA.

Wybory jeszcze raz pokazały

światu, jak bardzo zjednoczony jest naród radziecki politycznie i moralnie. Zwycięstwo socjalizmu i budownictwo komunizmu w ZSRR stworzyło głębię dla tej jednostki, która rozkłada coraz bujniej. Od dawna już nie ma w Związku Radzieckim klas wyzyskujących, klas o przeciwnych interesach. Społeczeństwo radzieckie składa się z klasy robotniczej, chłopstwa koczowego i inteligencji, które ożywione wspólnym dążeniem zbudowania komunizmu nie mają i nie mogą mieć sprzecznych interesów i celów. Rozległa działalność wychowawcza państwa radzieckiego pomaga ludziom radzieckim wyzbywać się ostatnich przeżytków kapitalizmu, tkwiących w psychice i umysłowości. NARÓD RADZIECKI TO NARÓD BUDOWNICZY KOMUNIZMU.

Dowodzą tego jeszcze raz wybory i kampania wyborcza. Przeszła ona pod znakiem ogromnej aktywności mas. Na cześć wyborów robotnicy i kolchoźnicy, inteligencja i młodzież jeszcze wyżej podnieśli sztandar — odpowiedzialności.

Wybory w Związku Radzieckim były jeszcze jedną ilustracją spójności wielonarodowego państwa radzieckiego. Konstytucja Stalinowska gwarantuje równoprawność wszystkim narodom radzieckim, dużym i małym. Wybierając swoich przed-

stawicieli do Rady Narodowości, ludzie radzieccy wszystkich republik związkowych i autonomicznych, w różnych językach wyrażali swą wdzięczność partii bolszewickiej i wielkiemu STALINOWI za przyjaźń i braterstwo narodów, stworzone na rozległych obszarach ZSRR.

Ludzie radzieccy poszli jak jeden mąż do urn. by okazać poparcie dla partii bolszewickiej i zaakceptować jej program wyborczy. Co głosił ten program?

Głosił on dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa socjalistycznego, podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego, rozwój oświaty, nauki i sztuki, dalszą konsekwentną walkę o pokój na całym świecie, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistów.

Depesza aktywu związkowego Wybrzeża do Centralnej Rady Zw. Zawodowych ZSRR

Wczoraj w auli Politechniki Gdańskiej zebrali się ponad 1.500 osób aktywu związkowego w celu wysłuchania sprawozdania z pobytu polskiej delegacji związków zawodowych w ZSRR i zapoznania się z działalnością i osiągnięciami radzieckich związków zawodowych. Po wysłuchaniu referatu sprawozdawczego członka delegacji, przedstawiciela CRZZ tow. Grzybka, zebrani uchwalili wysłać na ręce przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Radzieckich Zw. Zaw. tow. Kuźniecowa depeszę, w której czytamy m. in.:

W dziele tworzenia ze związków zawodowych szkół socjalizmu, a w obecnym etapie, szkół komunizmu, związki zawodowe w ZSRR poprzez codzienną pracę w fabrykach, kopalniach i we wszystkich instytucjach, kierując socjalistycznym współzawodnictwem pracy, wykazują, że wyższe formy ustrojowe, wyższe formy budownictwa socjalizmu i komunizmu można osiągnąć jedynie poprzez wyższe formy produkcyjne.

Związki zawodowe ZSRR, a przede wszystkim związkowe organizacje zakładowe, troszcząc się o produkcję, o zakład pracy, o wykonanie planu, mają stałe na uwadze człowieka pracy, jego byt materialny i w myśl słusznego hasła — „każdy według swoich zdolności — każdemu według jego pracy” — realizują podstawową zasadę socjalistycznego stosunku do pracy.

Związki zawodowe otaczają szczególną opieką racjonalizatorów, przodowników pracy, w głębokim zrozumieniu, że ich wysiłki przyczyniają się do poprawy bytu materialnego mas pracujących, do tworzenia potęgi państwa socjalizmu, ostoi pokoju i wolności na całym świecie.

W nieprzerwanej walce o światowy pokój, postęp i szczęście ludzkości związki zawodowe w ZSRR rozwijają i umacniają współpracę z międzynarodowym ruchem zawodowym, dając codziennie żywy przykład wspaniałego rozwoju państwa klasy robotniczej, państwa socjalizmu.

My robotnicy i pracownicy Wybrzeża, zorganizowani w związkach zawodowych, możemy zapewnić naszym towarzyszy radzieckich, że nie będziemy szczędzić sił, aby na każdym odcinku naszej pracy związkowej korzystać ze skarbnicy doświadczeń związków zawodowych w ZSRR.

Przesyłając serdeczne pozdrowienia dla klasy robotniczej ZSRR i dla wszystkich związków zawodowych, możemy Wam zapewnić, że zrobimy wszystko, aby na naszym odcinku dotrzymać kroku towarzyszym radzieckim w pracy dla postępu, wolności i światowego pokoju.

I tak jak zwycięsko zakończyliśmy 3-letni plan gospodarczy plan budowy kraju, budownictwa Polski Ludowej tak zwycięsko wykonamy plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, w myśl wskazań partii polskiej klasy robotniczej PZPR w oparciu o niezawodną naukę marksizmu-leninizmu i bezcenny przykład bohaterów partii Lenina - Stalina — WKP(b).

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zebrania aktywu związkowego podamy w numerze jutrzejszym).

DZIAŁ W NUMERZE:

W 31 rocznicę śmierci J. Świerdłowa — wielkiego rewolucjonisty i bojownika o szczęście ludu
• str. 3

Wkład Juliana Marchlewskiego w zwycięstwo klasy robotniczej
str. 3

Szykany imperialistów wobec obrońców pokoju aktem bezsilnej wściekłości

Z konferencji prasowej zorganizowanej przez delegatów Stałego Komitetu w Londynie

LONDYN (PAP). Członkowie delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którzy przybyli do Londynu, by przekazać parlamentowi angielskiemu propozycję w sprawie zapewnienia pokoju, urządzili konferencję prasową, na której opowiedzieli o celach swego przybycia do Anglii.

Jakkolwiek organizatorzy konferencji prasowej rozesłali zaproszenia do wszystkich londyńskich dzienników i agencji prasowych, prasa burżuazyjna, reprezentowana była na konferencji jedynie

przez korespondenta agencji „Associated Press” i współpracownika londyńskiego oddziału pewnego dziennika prowincjonalnego.

To zbojkotowanie konferencji prasowej u delegatów Stałego Komitetu Obrońców Pokoju przez prasę burżuazyjną stanowi wyraz jej wrogości do celów delegacji.

Premier brytyjski Attlee zawiadomił Brytyjski Narodowy Komitet Obrony Pokoju, że „nie może” przyjąć delegacji. Przywódca konserwatystów Churchill nie odpowiedział dotychczas na list Brytyjskiego Komitetu Narodowego Obrońców Pokoju.

Przemawiając na konferencji,

przewodniczący Angielskiego Narodowego Komitetu Obrony Pokoju Crowther stwierdził, że rząd brytyjski nie udzielił w dwóm delegatom radzieckim — Simonowowi i Kabalewskiemu, jak również biskupowi węgierskiemu Janosowi Peterowi i że obecnie znajdują się oni w Pradze, nie mogą kontynuować podróży. Komitet angielski energicznie zaprotestował przeciwko postępowaniu Foreign Office.

Członek delegacji Lecrivain — Servoz, deputowany do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, podkreślił, że w obliczu groźby przygotowań do nowej wojny, narody całego świata powinny zorganizować się i szerzyć ideę pokoju. Staramy się — oświadczył delegat — organizować pod kierownictwem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ruch, reprezentujący wszystkie partie polityczne i ludzi wszelkich orientacji w celu walki o pokój. Potępił on jako kłamliwe twierdzenia, jakoby delegacja reprezentowała jedynie interesy ZSRR i partii komunistycznych. Kłamstwo to szerzą imperialiści — ludzie, których ręce splecione są krwią. NASZA DELEGACJA REPREZENTUJE INTERESY CAŁEJ LUDZKOŚCI.

Wielka demonstracja pokojowa przed parlamentem brytyjskim

LONDYN. PAP. We wtorek odbyły się w Londynie masowe demonstracje pokojowe z okazji przybycia do stolicy Anglii międzynarodowej delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Od chwili rozpoczęcia południowej sesji parlamentu do późnych godzin wieczornych kuluary Izby Gmin wypełniały setki delegatów brytyjskiej ludności pracującej. Pierwsze przybyły kobiety. Od szóstej po południu zaczęły gromadzić się przed gmachem parlamentu robotnicy, przybywający wprost z miejsc pracy.

Czekając na wejście do parlamentu, kobiety urządziły spontaniczną owację na cześć delegacji kobiet radzieckich, która przebywała w Londynie w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet. Demonstranci wznosili okrzyki, domagając się pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Międzynarodową delegację Światowego Komitetu Pokoju, z posłem francuskiej Izby Deputowanych Lecrivainem Servozem na czele, przyjął w przedsiowniku Izby Gmin przywódca partii liberalnej Clement Davies. Delegacja wręczyła mu pismo z żądaniem przedłożenia parlamentowi brytyjskiemu wniosku o redukcję wydatków i zakazu produkcji bomby atomowej.

Z gmachu parlamentu delegacja międzynarodowa udała się na zorganizowany, staraniem Brytyjskiego

Inni członkowie delegacji opowiadali o szerokim poparciu, jakim cieszy się ruch obrońców pokoju w ich krajach.

Protesty w USA przeciw bezprawnej decyzji

NOWY JORK (PAP). 33 pisarzy amerykańskich z Howardem Fastem na czele ogłosiło odezwę, protestującą przeciwko odmowie udzielenia wiz delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która pod przewodnictwem Picasso i dziekana katedry Canterbury Johna miała przybyć do USA i złożyć w Kongresie amerykańskim apel w sprawie pokoju.

Pisarze amerykańscy wskazują w swym protestie, że żaden krok, zmierzający do osiągnięcia porozumienia między narodami nie powinien być pomijany lub ignorowany. Pisarze podkreślają, że w Stanach Zjednoczonych pewne koła nie pragną pokoju, lecz go się obawiają. Pisarze ci wzywają rząd amerykański do wypuszczenia do Stanów Zjednoczonych wszystkich tych, którzy walczą o pokój oraz wyrażają gotowość udania się i przemawiania w sprawie pokoju w każdym kraju, który by zaprosił kogokolwiek z nich.

Delegatka radziecka — wice-min. oświaty, Dubrowina, oświadczyła, pośród owacji zgromadzonych: „Jeżeli, my kobiety, które dajemy życie, przeciwstawimy się wojnie — wojny nie będzie”.

Następnie przemawiał znany uczyony brytyjski Bernal.

Wprowadzenie umów w sektorze socjalistycznym ułatwi przedsiębiorstwom wykonanie planów

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Min.

WARSZAWA. PAP. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrzono projekt ustawy o obowiązku zawierania umów planowych w gospodarce socjalistycznej. Projekt ustawy — o doniosłym dla naszego życia gospodarczego znaczeniu — przewiduje, że przedsiębiorstwa państwowe i organizacje gospodarcze sektora socjalistycznego obowiązane będą corocznie do zawierania między sobą umów, regulujących ich prawa i obowiązki w zakresie zaopatrzenia, zbytu i przewozów

Prezydent Truman, Churchill i król grecki Paweł zostali wysunięci jako kandydaci do pokojowej nagrody Nobla. (Z prasy).



Pochód „pokojowy”, który chciałby położyć kres wszystkim pochodom pokojowym.

Tegoroczne Targi Poznańskie wielką imprezą handlową i propagandową

Wywiad z tow. Ludwikiem Grossfeldem

WARSZAWA. PAP. W związku ze zbliżającym się terminem Międzynarodowych Targów Poznańskich, których otwarcie nastąpi 29 kwietnia br., prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Ludwik Grossfeld, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

Rok 1950 jest w historii Targów Poznańskich o tyle wyjątkowy, że targi wypadają w kilka miesięcy po zwycięskim wykonaniu planu 3-letniego i w momencie startu do wielkich zadań planu 6-letniego. Wykorzystana więc zostanie okazja, aby pokazać osiągnięcia 3-letniej pracy w poszczególnych dziedzinach przemysłu, transportu, rolnictwa i innych dziedzin życia; pokazując perspektywę planu 6-letniego, wypuklimy rosnące możliwości eksportu polskiego.

Zagadnienia naszego życia gospodarczego, stały się marzem socjalizmu — wymagają powiększenia, w porównaniu z latami ubiegłymi, działu problemowego. Strona problemowa nie będzie jednak potraktowana jako jakiś specjalny dział targów, ale pokazana będzie łącznie z ekspozycją towarową każdej dziedziny naszego życia. Będą to plany i wykresy, związane z realizacją planu 6-letniego.

Na uwagę zasługuje fakt, że w tegorocznych targach weźmie udział również Ministerstwo Rol-

nictwa i CRS, które w roku ub.

nie brały udziału. Udział wystawców zagranicznych zapowiada się bogato. Na czoło wysuwa się Związek Radziecki, którego ekspozycja zajmie powierzchnię krytą 2.990 m. kwadratowych i powierzchnię otwartą 5.019 m. kwadratowych. Z państw demokracji ludowej, Czechosłowacja zajmie łączny obszar powierzchni krytej i otwartej 2.127 m. kwadr., dużą powierzchnię zajmą Węgry, Rumunia i Bułgaria. Udział w targach weźmie również Niemiecka Republika Demokratyczna. Z krajów kapitalistycznych zbiorowy udział zapowiedziały Włochy, Holandia, Szwecja i Austria. A ponadto poszczególni wystawcy Belgii, Danii, Francji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

Na terenach przyległych do targów odbywać się będzie sprzedaż kiersmaszowa zarówno towarów zagranicznych jak i krajowych. Centrala społecznego handlu wewnętrznego przygotowuje różnorodny i atrakcyjny asortyment towarów.

Frekwencja spodziewana jest bardzo duża, albowiem w tym roku, niezależnie od zwiędziających indywidualnie targi, CRZZ i ZSCh organizować będą wybieczki dla przedsiębiorców pracy i aktywistów.



Sześć rodzajów pracy przymusowej w USA

Pan Tobin, pełniący funkcje ministra pracy USA, wygłosił — jak już podawaliśmy — przemówienie radiowe, w którym pozwolił sobie na szereg gwałtownych i ordynarnych wypowiedzi pod adresem Polski Ludowej i polskiej klasy robotniczej.

Na marginesie tego niepożądanego popisu amerykańskiego ministra, warto przytoczyć treść memoriału, skierowanego przez Międzynarodową Ligę Obrony Praw Człowieka do ONZ w sprawie niewolniczych warunków pracy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W szczególności — jeśli chodzi o USA, gdzie P. Tobin pełni funkcje ministerialne, memoriał wskazuje, że w tym kraju stosuje się dotychczas sześć rodzajów pracy przymusowej. Oto one:

1. niewolnictwo w „czystej” formie w południowych stanach USA na plantacjach bawełny i innych;
2. eksploatacja imigrantów i kontraktowanie robotników zagranicznych, stosowane głównie wobec robotników meksykańskich na poł.-zach. USA;
3. eksploatacja przymusowej pracy więźniów;
4. eksploatacja pracy chorych i niepełnosprawnych w szpitalach i zakładach leczniczych;
5. eksploatacja pracy cudzoziemców podczas wojny;
6. eksploatacja pracy szczytów indiańskich, zamkniętych w tzw. rezerwach.

Nie wątpimy, że mr. Tobin doskonale obznajomiony jest z licznymi rodzajami niewolniczej pracy, jakie istnieją w kraju, w którym sprawuje urząd ministra pracy. Rozumiemy też, że p. Tobin wystąpił ze swoimi oszczerstwami pod adresem Polski Ludowej, gdyż sądzi, że to pomoże mu w zamaskowaniu i utrzymania niewolnictwa w USA.

Nowa linia kolejowa w Albanii

TIRANA. W Albanii rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej na odcinku Pekin — Elbasan, która oddana będzie do użytku w końcu br. Długość tego odcinka wynosić będzie 32 km. Nowa linia przebiegać będzie wzdłuż bagien, piaszków i wzgórz. Na trasie zbudowane zostaną 4 tunele, łącznej długości 1.000 m. oraz znaczna ilość mostów.

Titowski Reichstag

Przygotowania do „wyborów” w titowskiej Jugosławii, wyznaczonych na 26 marca br., są w pełnym toku.

Podczas gdy szef gestapowskie go UDB, kar Rankowicz, bezwzględnie zachwala „wolność” w Jugosławii, jego agenci zapędzają do więzień i obozów koncentracyjnych nowe tysiące robotników i chłopów, podejrzanych o sympatie dla Związku Radzieckiego. A kiedy titowski szef propagandy, Džilas, cynicznie ogłasza, że w Jugosławii „narod może rządzić się sam”, jego urzędnicy przygotowywali już listę piecizolowice dobranych „kandydatów” do nowej Skupszczyzny.

Lista ta, ogłoszona w urzędowym, titowskim „Dzienniku Ustaw”, wykazuje dobitnie, jak bardzo oferowana jest kilka titowska od narodów Jugosławii, jak słaba i niepewna jest jej pozycja. Zobaczymy bowiem, kim są ci kandydaci, mający rzekomo reprezentować narody Jugosławii w nowej Skupszczyźnie.

Na ogólną ilość 620 kandydatów, wymienionych w wyżej wspomnianym liście, rząd titowski nie mógł doliczyć się więcej, niż 48 „robotników”.

Przeciw powrotowi króla-zdrajcy

Protesty i strajki w Belgii

BRUKSELA. PAP. Sytuację w Belgii po referendum, które odbyło się w niedzielę w sprawie ewentualnego powrotu na tron b. króla Leopolda III, cechuje znaczne napięcie.

Prowincje Liège i Hainaut, w których większość ludności mimo terroru, wypowiedziała się przeciwko powrotowi Leopolda, znajdują się pod kontrolą policji i żandarmerii. W okręgu Anderlecht górniczy ogłosił 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamiarom powrotu na tron Leopolda III, który współpracował z hitlerowskimi władzami okupacyjnymi, a obecnie służy imperialistom amerykańskim.

Stacje Polskiego Radia przeszły na nowe długości fal

WARSZAWA. PAP. Od dnia 15 marca różnice Polskiego Radia zmieniają długość fal, stosownie do postanowień narady kopenhaskiej z września 1948 r. Z dniem 15 bm. o godz. 2.00 rano, wszystkie stacje nadawcze w Europie, nadające programy na falach średnich lub długich, zmieniły miejsca na skali radioodbiornika. Jeśli chodzi o stacje polskie, cztery z nich otrzymały wyłączone długości fal: Warszawa I — 1331,6 m, Warszawa II — 367 m, Wrocław — 278 m i Szczecin — 238,3 m.

Pięć dalszych stacji korzystać będzie z tzw. wspólnych fal, przydzielonych równocześnie innym radiostacjom, tak znacząco od siebie oddalonym, iż o zakłóceniu odbioru nie może być mowy. Kraków słuchać będziemy na fali 199,7 m, Gliwice — 407 m, Poznań — 249 m, Toruń — 219,5 m. GDANSK PRACUJE NA NIEMIENIOWEJ DŁUGOŚCI FALI (1073 m.).

Radiostacja łódzka posiada między narodową falę 202 m, na której pracuje kilka radiostacji rozmieszczonych w różnych punktach Europy w taki sposób, aby wyłącznie sobie nie przeszkadzały.

Ostatnia zmiana długości fal radiowych ma na celu zagwarantowanie radiosłuchaczom dobrego odbioru audycji, które dotychczas często były zagłuszane przez różne sąsiadujące ze sobą radiostacje.

Manteuffel wybiera się w pochód...

Agencja niemiecka DPN opublikowała niedawno memorandum hitlerowskiego generała wojsk czołgowych, Manteuffla, zawierające szczegółowo opracowany program dobrobrojenia Niemiec Zachodnich.

Nie tak dawno jeszcze militariści zachodnio-niemieccy mówili o swych planach remilitaryzacji jedynie na półgłosie. Obecnie jednak czas się zmienił. Były generał hitlerowski, Manteuffel, zupełnie otwarcie opracowuje program dobrobrojenia Niemiec Zachodnich, a kontrolowana przez Amerykanów agencja DPN usłusznie podaje ten program do wiadomości całego świata.

Należy zaznaczyć, że Manteuffel nie zamuje w Niemczech żadnego oficjalnego stanowiska i nie kieruje żadną oficjalną organizacją. Zdawałoby się więc, że temu zbrodniarzowi wojennemu nie wypada występować w roli autora oficjalnych enuncjacji.

Jednakże apostołowie „praworządności” z Bonn nie przejmują się takimi drobnostkami. Dla nich Manteuffel nie jest „osobą prywatną”, lecz zasłużonym militarystą, który przez dziesiątki lat pa radował z generalskimi epoletami na ramionach i obnosił na rękawie swastykę. Dlatego też z ochotą słuchają głosu tego podżegacza wojennego i drukują jego memoranda.

O czym mowa w memorandum? Przede wszystkim, Manteuffel odsłania tajemnicę, poliszynela, ogłaszając rewelacyjną wiadomość, że zmilitaryzowanemu Niemcom Zachodnim wyznaczono poczesne miejsce w sławetnym pakcie atlantyckim. Nieprze-

zwyczajony do stylu dyplomacji zachodniej hitlerowski żołdak rabie prosto z mostu, że w myśl postanowień paktu atlantyckiego, w obronie Zachodu powinny wziąć udział dywizje niemieckie. Hitlerowski generał nie poprzestaje na tym programie i proponuje organizatorom paktu atlantyckiego swój własny plan. „Jest rzeczą konieczną — oświadcza generał — utworzenie doborowych niemieckich formacji pancernych czołgowych wraz z dodatkowymi oddziałami piechoty, w liczbie 30 dywizji”.

Tak oto Manteuffel melduje swą gotowość bojową kolegom amerykańskim!

Jednakże nie chodzi tu jedynie o generała Manteuffla i jego gotowość przyłączenia się do nowego pochodu wojennego. Ostatnio na Zachodzie roi się po prostu o dalszych wojakach, spragnionych nowego „blitzkriegu”. Mogłoby się wobec tego wydawać, że nie warto zajmować się osobistymi „przeżyciami” generała faszystowskiego, gdyby nie jedno małe „ale”.

Chodzi o to, że memorandum Manteuffla stanowi odbicie konkretnych planów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy przeistaczają Niemcy Zachodnie w bazę agresji przeciwko milijonów pokój narodów. Generalowie niemieccy typu Haldera, Guderiana i Manteuffla ośmielają się jawnie nawoływać do remilitaryzacji jedynie dlatego, że ich anglo-amerykańscy protektorzy przystąpili już do formowania profaszystowskiej armii w państwie z Bonn. Według doniesień prasy demokratycznej, na terenie Niemiec Zachodnich odbywa się oddawna rekrutacja starych oficerów

hitlerowskich. Faszystowskie oficerowie kadrowi przechodzą przeszkolenie na amerykańskich poligonach i lotniskach wojskowych. Zdolniejszych kieruje się do specjalnych amerykańskich szkół wojskowych.

Jak wiadomo, po pierwszej wojnie światowej, jedynie dzięki jawnej pobłażliwości i poparciu ze strony mocarstw zachodnich, udało się militarystom niemieckim odrzucić potęgę wojskową Niemiec. Obecnie imperialiści anglo-amerykańscy ujeli całkowicie w swe ręce sprawę dobrobrojenia Niemiec. Pod ich opiekunictwem skrzydłami organizują je w państwie z Bonn rozmaite organizacje militarne i paramilitarne. Według informacji gazety „Berliner Zeitung” w wielu miastach państwa z Bonn czynne są związki oficerów pod nazwą „Bruderschaft”.

Zarówno członkowie organizacji „Bruderschaft”, werbujący do swych szeregów wszystkie mety wojenne Niemiec Zachodnich, jak i autor memorandum, generał Manteuffel, wypełniają zamówienia tych samych mocodawców zza oceanu. Jak przyznaje czasopiśmo angielskie „New Statesman and Nation”, ci mocodawcy niemieckich militarystów uważają za opokę agresywnego paktu atlantyckiego.

Awanturnicy amerykańscy i ich niemieccy lanecznicy głoszą obecnie program zdobycia całego świata. Ale setki milionów ludzi pracy, zrzeszonych w potężnym obozie obrońców pokoju, potrafią pohamować zakusy awanturników na wolność i niezawisłość narodów.

D. M.

WIELKI REWOLUCJONISTA — BOJOWNIK O SZCZĘŚCIE LUDU

W 31 rocznicę śmierci J. Świerdłowa

16 marca 1919 r. zakończył życie Jakub Świerdłow, jeden z czołowych przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego w Rosji, wybitny działacz partii bolszewickiej, organizator zwycięstw Rewolucji Październikowej, jeden z kierowników i budowniczych państwa radzieckiego.

Życie jego było nieprzerwana walka o sprawę klasy robotniczej, o wyzwolenie ludu pracującego, o socjalizm.

Jakub Świerdłow urodził się w roku 1885, w Niżnym Nowogrodzie, gdzie już jako 16-letni miodzień, w r. 1901, był czynnym członkiem rosyjskiej partii socjaldemokratycznej. W tymże roku zostaje po raz pierwszy aresztowany za udział w demonstracji robotniczej, urządzanej z okazji wyjazdu Gorkiego, któremu rząd carski zakazał pobytu w Niżnym Nowogrodzie.

Odtąd już aż do rewolucji lutowej 1917 r. życie jego to wieczna walka, więzienia, zsyłki i ciągłe ucieczki. Świerdłow rwie się do pracy. Prześladowany przez policję przenosi się z miasta do miasta, wszędzie dając się poznać jako znakomity organizator i agitator. Dzięki jego niezłomnej energii i ofiarności, rosła wpływy i umacniała się organizacja partyjna wszędzie, gdzie działał Świerdłow.

W 1902 r. powstał w Sormowie Komitet Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej, który dnia 1 maja urządził słynną w historii rosyjskiego ruchu robotniczego demonstrację, pod hasłem „Precz z carskim samowładztwem”. Jednym z organizatorów tej demonstracji był Świerdłow.

W 1903 r. Świerdłow zostaje ponownie aresztowany. Gdy po wyjściu z więzienia dowiaduje się o rozłamie w partii, który nastąpił na II Zjeździe RSDPR, staje bez wahania po stronie Lenina.

W 1904 r. jest w Jarosławiu, w 1905 — w Kazaniu, potem na Uralu — w Jekaterynburgu, gdzie Świerdłow, w Perm, w Ufie. Wszędzie tworzy robotnicze drużyny bojowe, których członkowie uczą się posługiwać się bronią i zapoznają się z taktyką walk ulicznych. Dzięki jego niestrudzonej pracy, organizacja uralska wybitnie się odznaczała w dziejach ruchu rewo-

lucyjnego 1905 — 1906. W grudniu 1905 r. Świerdłow wyjeżdża z ramienia uralskiej organizacji partyjnej na zwołaną przez Lenina Konferencję Tamerforską (w Finlandii), na której po raz pierwszy zetknęli się osobiście dwaj wielcy wodzowie rewolucji — Lenin i Stalin.

W 1909 r. widzimy go w Moskwie, w 1910 — w Petersburgu. Wszędzie rozbudowuje nielegalną organizację partyjną, demagoguje i bezlitośnie gromi mieniszewików i trockistów, jako agentów reakcji w szeregach proletariatu, stoi twardo na gruncie rewolucyjnych zasad Lenina.

Obrađując w Pradze w 1912 roku historyczną, VI. konferencję partii, wybiera Świerdłowa na stanowisko członka KC, w uznaniu jego wielkich zasług dla ruchu robotniczego i nieugiętej postawy, której nie zdołał złamać carski terror. Świerdłow był wtedy na zesłaniu w kraju Narajmskim, ale w końcu 1912 r. znów ucieka, jest w Petersburgu i razem ze Stalinem pracuje w Rosyjskim Biurze KC i w bolszewickiej „Prawdzie”. Niemal jednocześnie zostają aresztowani i przez 4 lata przebywają na zesłaniu we wsi Korejka, na północy od koła podbiegunowego, gdzie ich, jako „najbardziej niebezpiecznych rewolucjonistów”, carat chciał odciać od świata i ludzi.

W jednym z listów do siostry Świerdłow pisał: — „Mnie i Józefa Dzugaszwilli pędzą o 100 wiorst dalej na północ, o 80 wiorst poza krąg polarny. Nadzór znacznie wzmocniony. Brak poczty. Posłaniec ma ją przynieść raz na miesiąc...”

Na kwietniowej konferencji bolszewików, na której Lenin przedstawił swe słynne tezy o konieczności przejścia do drugiego etapu rewolucji, przejścia od rewolucji burżuazyjnej do socjalistycznej,

Świerdłow na wniosek Lenina i Stalina zostaje sekretarzem KC. Wchodzi też w skład kierującego powstaniem październikowym ośrodka partyjnego, na czele którego stał towarzyszył Stalin.

Po zwycięstwie Rewolucji Świerdłow zostaje przewodniczącym Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Jego pracy na tym stanowisku w dużym stopniu zawdzięczać należy to, że rozbite zostały wszystkie plany kontrrewolucji, że złamany został sabotaż i umocniona władza radziecka na olbrzymim terytorium Rosji.

Razem z Leninem i Stalinem brał udział w opracowaniu I. Konstytucji Radzieckiej, razem z nimi stał w pierwszych szeregach walki z kontrrewolucją i interwencją, brał udział w organizowaniu nowego aparatu państwowego i umacnianiu sił obronnych kraju, organizował na wsi komitety biedoty, pomagał w zorganizowaniu Komsomołu.

Na kilka dni przed śmiercią Świerdłow pisał: „Wiemy, że władza radziecka, którą wprowadziliśmy w Rosji wyszła daleko poza granice Rosji... staje się ona międzynarodowa, a robotnicy i chłopcy innych krajów z nadzieją patrzą na to, jak my tu prowadzimy swoją pracę. Powinniśmy być świadomi tego, że nasza praca przynosi korzyść nie tylko nam, ale i całemu światowemu ruchowi robotniczemu. Powinniśmy być przeświadczeni o tym, że klasa robotnicza walcząca coraz odważniej, wszędzie realizuje swoje cele”.

Przedwczesna śmierć przerwała piękną, ofiarne życie bojownika o szczęście ludu. Jakub Świerdłow zmarł 16 marca 1919 r. Nadszarpnięty więzieniem, licznymi zesłaniami, twierdzą, że organizm nie oparł się wyczerpaniu, spowodowanemu wytężoną pracą.

Na jego pogrzebie Lenin powiedział:

„Dziś, gdy z błyskawiczną szybkością rozbija się wia- domość o tym, jak zorganizowany w rady proletariatu walczą o realizację swoich ideałów, składamy do grobu prochy przedstawiciela proletariatu, którego życie było wzorem walki o te ideały”.

Głęboka wiara w zwycięstwo sprawy Lenina — Stalina opromieniała życie i pracę Świerdłowa. Pisał on:

„Każdy dzień istnienia władzy radzieckiej wzmacnia jej siłę i potęgę... W obozie imperialistów, w obozie przeciwników — rzecz ma się wręcz odwrotnie. Z dniem każdym siły ich maleją... Rosnie i rozwija się walka rewolucyjna klasy robotniczej we wszystkich krajach”.

Słowa te brzmią szczególnie aktualnie dziś, kiedy rosną i krzepną siły potężnego obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, kiedy siły podlegają wojennym z dniem każdym maleją.

Z książki o ofiarnym szermierzu sprawy socjalizmu

Wkład Juliana Marchlewskiego w zwycięstwo klasy robotniczej

Naktadem „Książki i Wiedzy” ukazała się, opracowana przez Wydział Historii Partii KC PZPR, książka o JULIANIE MARCHLEWSKIM. Poniżej podajemy końcowy fragment tej książki.

Dnia 22 marca 1925 r. przestało bić serce Juliana Marchlewskiego. Wysłany przez partię dla poratowania zdrowia umarł w Nervi, we Włoszech.

Był wiernym i ofiarnym żołnierzem rewolucji socjalistycznej, walczącym zawsze na najbardziej wysuniętych pozycjach.

Rozpoczął swą działalność rewolucyjną jako członek sławnej partii „Proletariat”.

Był współtwórcą bojowego Związku Robotników Polskich.

Był współtwórcą pierwszej rewolucyjnej polskiej partii marksistowskiej — Socjaldemokracji Kro-

wyżolenie całego świata spod władzy kapitału.

Był skromny w swej wielkości i wielki w swej skromności. Był bolszewikiem.

59 lat miał Marchlewski w chwili śmierci — z tego 40 lat oddał walce rewolucyjnej, walce o wyzwolenie człowieka z nędzy i poniżenia, wyzysku i ucisku. W walce tej nie było dla niego dziedzin ma- ło znaczących lub nieważnych. Szedł tam, dokąd kierowała Go partia.

W jednym z kwestionariuszy partyjnych, wypełnionych na krótko przed śmiercią, na pytanie, gdzie chciałby pracować, odpowiedział: „Gdzie każą”. Nigdy nie zboczył z wytykniętej sobie drogi — ani w chwilach wznieśnienia się ru- chu rewolucyjnego i jego zwycięstw, ani w chwilach klęsk i reakcji. Czuwał stale, by ruch robot- niczy nie zszedł z drogi marksiz- mu, by nie został zepchnięty na manowce nacjonalizmu i reformiz- mu.

Gdy rozpoczynał swą działal- ność rewolucyjną w r. 1885, nad ziemiami polskimi i nad Rosją rozciągała się jeszcze czarna noc wyzysku i ucisku. W ostat- nich latach życia oczy jego wi- działy już pierwsze na świecie państwo zwycięskiego proletariatu, realizujące cel Jego życia — Socjalizm.

Widział, jak potwierdziło się co głosił przez całe swe życie, że ko zwycięską rewolucją pro- letariacką w Rosji przyniesie P- nię niezawisłość. Nie doczekał jej Polski, o którą walczył — I ludu pracującego, Polski So- stycznej.

Pod przewodem Polskiej Z- czonej Partii Robotniczej, spale- bierzyni i kontynuatorki Wie- go Proletariatu, SDKPiL, K- których najlepsze, bohaterskie wolucyjno — internacjonalist- tradycje ucieleśniał w sobie J. Marchlewski — buduje tę P- lud pracujący, wychowany na- łach Marchlewskiego, w d- wierności rewolucyjnemu int- ejonalizmowi i braterskiemu s- szowi z masami pracującymi- sji, z Rosją Socjalistyczną.

Rosji Socjalistycznej oddał o- tnie lata swego życia i pracy, zumał bowiem, że — jak sam- sał — od „Wielkiej Rewolucji o- letariackiej rozpoczyna się Ostat- lenie świata z tyranii kap- Ta Polska, o którą walc- chlewski, wyciągnęła dłoń, dłoń do twórczących wol- kmitacyjne Niemcy nie- mas pracujących, których- z najlepszych nauczycieli i w- wawców był Julian March- Idee, które przyswicały n- sze Marchlewskiemu, został- zrealizowane na 1/3 k- skiej. Wyzwolenie z ucisku i- ku kapitalistycznego nar- ją dziś na czele z wielk- kiem Radzieckim nowe- Oceanu Spokojnego do Ła



Po naradach wiejskiego aktywu PZPR Wybrzeża

Utrwalić osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej

Po naradzie wiejskiego aktywu partyjnego woj. gdańskiego, która odbyła się w Gdańsku 25 lutego br. komitety powiatowe zorganizowały analogiczne narady z udziałem sekretarzy komitetów gminnych, gromadzkich organizacji partyjnych i aktywistów partii z gromad, spółdzielni produkcyjnych i majątków PGR oraz PZGS, POM, SOM i spółdzielni ZSG.

Na czoło zagadnień poruszanych w czasie tych narad wysuwała się sprawa spółdzielni produkcyjnych.

Sprawozdania i referaty wygła- szane na poszczególnych zebra- niach, a także liczne wypowiedzi w dyskusji wykazały poważny wzrost zrozumienia ma- ło i średnio rolnych chłopów dla zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. Wy- razem tego jest niewątpliwie duży wzrost ilościowy tych spółdzielni na terenie naszego województwa, który zaznaczył się w ostatnim czasie. W ciągu lutego i 10 dni marca zarejestrowano 38 nowo- powstałych spółdzielni produk- cyjnych, co łącznie ze starymi daje łącznie 56 spółdzielni w woj. gdań- skim.

Wiejskie organizacje partyjne

wykonały i wykonują ambitny plan ilościowy na tym odcinku, ale trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach nie doceniano jakościowej strony zagadnienia. Tow. Zambrowski w swym referacie na naradzie sekretarzy komitetów wojewódzkich i powiatowych w dniu 31 stycznia br. powiedział, że od sytuacji gospodarczej istnie- jących spółdzielni, a więc od ich możliwości i zdolności promienio- wania zależne będzie w jakim tempie w przyszłości powstawać będą nowe spółdzielnie produk- cyjne.

Z tych to względów należy przed organizowaniem nowej spół- dzielni skrupulatnie rozważyć re- alne możliwości gospodarczego rozwoju danego zespołu. Stanow- czo nie jest korzystne zakładanie spółdzielni karłowatych jak np. w Ciekocinie powiatu lęborskiego, którą utworzyło 8 biednych gos- podarzy. Spółdzielnia taka będzie długo jeszcze borykała się z wie- łoma trudnościami zanim stanie się mocnym organizmem gospo- darczym i zanim będzie mogła spełnić rolę przykładu racjonal- nych gospodarzy rolni dla otacz- ających ją gospodarstw indywidual- nych.

Z tego punktu widzenia jeszcze ważniejszą sprawą staje się wal- ka o jakość pracy już istnieją- cych spółdzielni produkcyjnych.

W wielu wypadkach jak np. w Podzamczu pow. kwidziński, czy w Lichnowych pow. malborski, organizacje partyjne zadowolily się udzieleniem pomocy w zorga- nizowaniu spółdzielni produkcyj- nych, nie wykazując dostatecznej troski o ich umocnienie i spraw- ność gospodarczą, o pełną reali- zację zasad statutowych. Niektóre organizacje partyjne nie docenia- ją ważnego znaczenia propagan- dowego, jakie winny mieć spół- dzielnie produkcyjne, promieniu- jąc na okolicznych chłopów ma- ło i średniorolnych.

Trzeba ciągle pamiętać, że tyl- ko rezultaty gospodarcze spół- dzielni produkcyjnych wykażą i udowodnią nauce wyższość gospodarstwa kolektywnego nad in- dywidualną i przełamią, istnie- jące jeszcze w tej dziedzinie u- wielu ma- ło i średniorolnych chł- pów, wątpliwości i opory. Do- brze zorganizowana i silna gos- podarstwo spółdzielnia, to naj- lepsi argument w walce z propa- gandą wroga, to droga do dal- szej socjalizacji gospodarki wiejskiej.

Dla organizacji partyjnych wy- nika stąd szczególny obowiązek pracy nad gospodarczym umoc- niem istniejących już spółdzielni, obowiązek pełnego wykorzystania tych wszystkich środków, które pozwoli spółdzielniom produkcyj- nym osiągnąć wysoki poziom tech- niki rolnej i zapewnić ich człon- kom jak najwyższe dochody.

Na czoło wysuwa się dopilno- wanie ścisłego przestrzegania za- sad statutowych. Tolerowanie jakichkolwiek odchyleń od u- chwalonego statutu jest niedo- puszczalne. Muszą być w pełni przestrzegane zasady demokra- cji wewnątrzspółdzielczej, z ca- łą dokładnością dopilnowane wnoszenie wkładów inwentarzo- wych i obliczanie dniówek obra- chunkowych. Trzeba też szczeg- ółną uwagę zwracać na to, by nie dopuścić do wypłacania zaliczek na dniówki z kredytów obroto- wych itp. Wszystkie te wypacze-

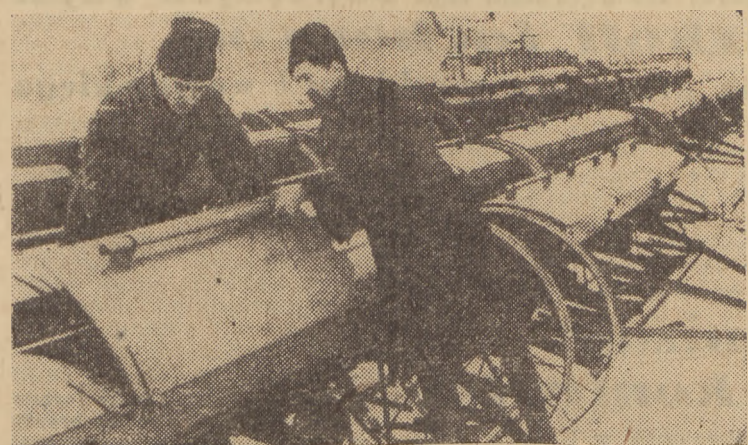
nia osłabiają więz członków ze spółdzielnią i zacierają świadom- ość tego, że każdy członek spół- dzielni jest współodpowiedzialny za jej rozwój, że wszyscy oni pra- cują na swoim własnym zespole- wym gospodarstwie, że od wyni- ków ich pracy, zależy ich dobro- byt. Nasze wiejskie organizacje partyjne winny z całą stanowczo- ścią przeciwdziałać wszystkim wy- padkom lekceważenia zasad sta- tutowych, które w olbrzymiej większości są próbami szkoden- ia spółdzielniom przez wroga klasowego.

Szczególne znaczenie dla wła- ściwego rozwoju gospodarki spół- dzielni produkcyjnych, odgrywa wprowadzenie dniówek obra- chunkowych. Przykłady spół- dzielni, stosujących w pełni te dniówki (jak np. Kulice), wyka- zują, że wprowadzenie ich to wa- runek należytej wydajności pra- cy w spółdzielni. Wzrósł to od- razu tempo pracy i w rezultacie przyczynia się do znacznego pod- niesienia dochodów spółdzielni i jej członków.

Podobne znaczenie ma właso- we wykorzystanie kredytów in- westycyjnych. Organizacje par- tyjne winny zwracać baczną u- wagę na tę sprawę i zdecydowa- nie przeciwdziałać wszelkim próbom przeznaczania środków finansowych spółdzielni na cele nieprodukcyjne (np. remont do- mów mieszkalnych itp.). Winny też położyć wielki nacisk na do- prowadzenie do świadomości członków nowonowstałych spół- dzielni, korzyści, wpływających z przystąpienia już tej wiosny do wspólnego, kolektywnego sie- wu.

O tych wszystkich sprawach mówiono w czasie powiatowych narad aktywu wiejskiego. Trze- ba, żeby organizacje partyjne do- pilnowały w terenie realizacji powyższych uchwał, żeby były sta- le i w pełni świadome swej odpowiedzialności za rozwój spół- dzielni produkcyjnych, które po- winny stać się żywym przykla- dem wielkiego postępu, jaki w- rowodzą na wieś gdańską, kole- ktywne sposoby gospodarowa- nia.

D. O.



W ramach współzawodnictwa socjalistycznego dla ucz- ęnia wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, setki ośrodków maszyno- ły przygotowały traktory i inwentarz przyczepowy do wyje- ęcia w pole.

Na zdjęciu: Pracownicy stalowieckiego ośrodka maszy- ącego (Ukraina) W. Wiertak (z lewej) i M. Baliniecki sprawdzają wyre- owane siewniki.

Foto — AR

Usprawnienie dystrybucji artykułów spożywczych wytrąci broń z rąk wroga klasowego

W związku z centralizacją ruchu spożywczych zagadnienie magazynowania towarów nabiera szczególnego znaczenia. W dziedzinie tej były bowiem dotąd duże niedociągnięcia, które nie pozostawiały bez wpływu na należyte zaopatrzenie rynku w asortymenty towarów pierwszej potrzeby, nie wyłączając artykułów spożywczych.

Dotychczasowe rozprowadzanie towarów od zakładu produkcji po przez hurtownie i centralne magazyny spożywcze do detalizacji placówek włącznie, nie zdołało egzaminu. Prawidłowy przebieg dystrybucji hamowały magazyny spożywcze, których kierownicy przez niewłaściwe pojmowanie zadania tworzenia rezerwy towarowej w wielu wypadkach wywoływali pozory braku tych, czy in-

nych artykułów spożywczych na rynku.

Na magazynach spożywczych ciążył bowiem obowiązek zachowania trzytygodniowych rezerw towarowych.

Jak wykazała jednak praktyka, w wielu magazynach spożywczych, których kierownicy stosowali zbyt daleko idącą politykę ostrożności, zachowane były rezerwy częstokroć większe i nawet w krytycznych sytuacjach, gdy dawał się odczuwać silny popyt na ten, czy inny artykuł, spożywcze trzymały się martwej litery okoliczności, nie naruszały swoich rezerw.

Stwarzało to chaos na rynku, a pozorny brak niektórych artykułów spożywczych był przez wielu odbiorców źle zrozumiany.

Była to jedna z przyczyn zakłóceń na rynku towarowym, o czym mówił na ostatnim plenum KC PZPR tow. Bierut.

Woj. gdańskie, jako pierwsze przystąpiło do usunięcia tych niedociągnięć. Akcja usprawnienia dystry-

bucji artykułów spożywczych prowadzi przez likwidację magazynów spożywczych, które wykazywały dużą niezaradność w systematycznym zaopatrywaniu konsumenta.

Odtąd wszystkie spółdzielnie na terenie woj. gdańskiego będą zaopatrywane centralnie przez hurtownie Centrali Spożywców. Nie trzeba dodawać, że nowa metoda dystrybucji, poza gwarancją racjonalnego docierania towarów do rąk konsumenta, przysporzy spółdzielniom duże oszczędności a ponadto z opróżnionych przez spółdzielnie magazynów, (których

brak się odczuwa), korzystać będą mogły inne placówki handlu uspołecznionego.

Przejęcie magazynowania towarów przez Centralę Spożywców za kończące zostanie w woj. gdańskim do maja br.

Likwidacja rozdrobnienia magazynowego w dystrybucji artykułów spożywczych usprawni sytuację na rynku, a z doświadczeń przemysłu spożywczego, będą mogły korzystać inne gałęzie produkcji. Stabilizacja na rynku żywności wytrąci z rąk wroga klasowego, broń w szerzeniu zamętu w życiu gospodarczym naszego państwa ludowego. (JUR.)

Wieczór filmowy TPPR w Teatrze Łątek

W dniu dzisiejszym odbędzie się czwartkowy wieczorek filmowy w Teatrze „Łątek”. Grunwaldzka 16, na którym zostanie wyświetlony film pt. „Bogata narzeczona”.

Bilety w cenie 20 zł są do nabycia w biurze Oddziału TPPR, Rokossowskiego 22. Początek o godz. 18.

MRN OTACZA OPIEKĄ rodziny poległych bohaterów

Komisja Kwalifikacyjna przy MRN Gdańska w styczniu br. na trzech kolejnych posiedzeniach rozpatrzyła ok. 50 wniosków w sprawie prz. znaną zasłabła i pomocy wdowom i sierotom po członkach ruchu podziemnego i partyzanckim, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod jarzma faszystowskiego oraz w walce z bandami NSZ.

Między innymi załatwiono 43 wnioski o utrzymanie prawa do zasiłku, 8 spraw o pozabawienie praw do zasiłku, przedstawionych do rozpatrzenia przez komisję kwalifikacyjną i nadesłanych z innych miast. W toku opracowania jest 40 dalszych spraw. W związku z tym członkowie komisji przeprowadzają wywiady społeczne, zbierają zaświadczenia z miejsca pracy penentów i ze Zw. Bojowników o

Wolność i Demokrację. Wnioski odpowiednio umotywowane są natychmiast przedstawiane jednoosobnym władzom i członkowie rodzin bohaterów, poległych w walkach o wyzwolenie kraju, otrzymują na tychmiast zasiłek pieniężny. (d)



Amerykańskie żelówki, poważne ilości skóry miękkiej i podeszłowej, pełna walizka zagranicznych papierosów, dziesiątki paczek proszku do prania, setki kamieni do zapalniczek, worek korków butelkowych — takie „zapasy” nagromadził niemieckich kierownik sklepu MHD w Oliwie Józef Janczewski.

Walka z podziemiem gospodarczym, oparta o szeroką kontrolę społeczną, daje na Wybrzeżu coraz lepsze rezultaty. Przeprowadzone ostatnio kontrole, wykazały, kto powoduje brak niektórych artykułów na rynku. Ostatnia akcja przeciwspokulacyjna, przeprowadzona przez Komisję Specjalną, potwierdziła, że trudności na rynku są głównie wynikiem przenikania do handlu uspołecznionego elementów kapitalistycznych.

Lotne komisje kontrolne, złożone z przedstawicieli Komisji Specjalnej i społeczeństwa, wyruszyły ponownie 14 bm. w godzinach wieczornych na teren trójmiasta.

Józef Janczewski — kierownik sklepu MHD w Oliwie, zamieszkały we Wrzeszczu, przy ul. Kochanowskiego 98, jest wyraźnie speszony niespodziewanym gościem, przedstawicielami Komisji Specjalnej. Żona jego stara się ukryć zdenerwowanie i przytyłym głosem oznajmia: „U nas panowie chyba nic nie znajdują”.

Przeprowadzona rewizja ujawniła co innego. Pan Józef Janczewski, który w życiu nigdy nie palił, zmagazynował walizkę papierosów tureckich, amerykańskich i angielskich. Pan Janczewski zaopatrzył się w 43 pary żelówek amerykańskich i 25 par wałków skór miękkich. Na co mu 55 paczek kamieni do zapalniczek, nie może odpowiedzieć. „Skrętna” żona zdążyła zmagazynować 30 paczek proszku do prania. „Dostałam je, stojąc w kolejce” — tłumaczy się na- iwnie podeszły spisywania protokołu. Papierosy otrzymał Janczewski podobno z Anglii, skóry kupił w Ameryce, kamiki zaś kupowano u przygodnych kupców.

Wykryty Janczewskiego szłyte są grubymi nićmi. Komisja Specjalna wyperswaduje mu, że nie opłaca się działanie na szkodę naszej gospodarki.

* * *

Pan Jan Tatarata prowadzi zakład krawiecki w Nowym Porcie, przy ul. Parafianej. Majster Tatarata nieźle „zaopatrzył” swój zakład w tekstyla. Z różnych kątów wyciągano kupony 100% wełny, dziesiątki metrów włosianki, sztywnego płótna, podszewki i jedwabiu.

Znakomicie brzmiały tłumacze nia zapobiegliwego krawca. „Ten

Robotnicy Wybrzeża witają V rocznicę Wyzwolenia

Załoga parowozowni „Zaspa” wyremontuje siewniki dla ośrodka maszynowego

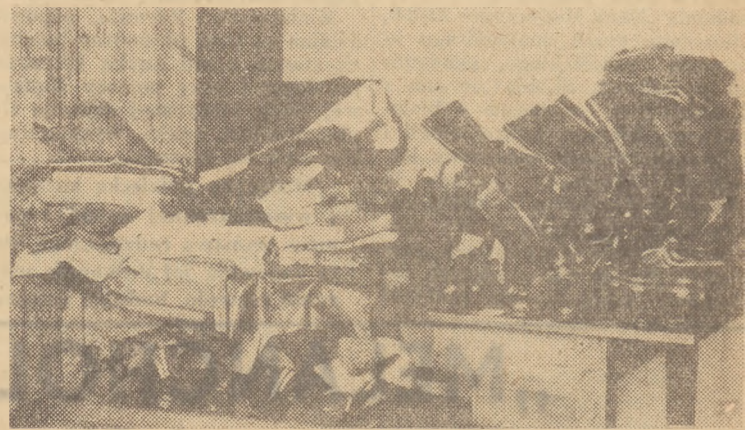
Na naradzie wytwórczej załogi robotniczej Parowozowni Gdańsk—Zaspa postanowiono uczcić rocznicę wyzwolenia Gdańska wykonaniem dodatkowych zadań produkcyjnych. Tow. GOŁĘBIEWSKI w terminie przyspieszonym odda do użytku młot pneumatyczny. Tow. WISNIEWSKI wyremontuje wraz ze swą brygadą 8 siewników dla ośrodka maszynowego w Wielkich Trąbkach. Tow. URBANOWICZ przyspieszy oddanie do użytku Nasycałni Materiałów Drzewnych parowóz bezpalnikowy. Tow. KOZIOŁ oraz tow. WIERZBIŃSKI zobowiązali się, w imieniu pracowników administracji, uporządkować narzędziownie i teren parowozowni. Inni robotnicy postanowili zwiększyć wydajność pracy przy naprawach parowozów oraz brać czynny udział w pracach kulturalno-oświatowych koła ZZK.

J. POMIERSKI
korespondent

Kontrola społeczna demaskuje sprawców braku niektórych towarów

kupon, to dla mnie, tamten dla żony, ten trzeci, siostry, czwarty klientka”. A pozostałe 6 kuponów damskich i wełny ubraniowe?

czy, że akcja spełniła swoje zadanie, pokazując jednocześnie, że walka ze spekulacją jest jednym z przejawów walki klasowej. Ro-



W jakim celu gromadziła tak poważną ilość obuwia, skóry i korku Bronisława Derwiszewska? Na co liczył Jan Tatarata z Nowego Portu, ukrywając kilkanaście kuponów wełnianych i dziesiątki metrów dodatków krawieckich? O odpowiedzi nie trudno. Wykryte przez Komisję Specjalną składy, ukazywały oblicze wroga klasowego, usiłującego siać niepokój na rynku.

Tego już pan Tatarata nie wie. „Chyba wczoraj żona przysłała do klientów, gdy mnie nie było” — tłumaczy.

Kontrola ksiąg, ujawniła natomiast, że żaden z ujawnionych kuponów nie był zapisany.

* * *

W mieszkaniu Bronisławy Derwiszewskiej, zamieszkałej przy ul. Straganliarskiej 53, komisja znalazła większą ilość butów oficerskich, obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego oraz skóry miękkie i twarde.

Tych kilka przykładów, które można by jeszcze mnożyć świad-

botnicy, biorący udział w akcji, przekonali się naocznie, kto wykupuje towary, przyczyniając się do ich braku na rynku i usiłując zdeorganizować życie gospodarcze.

Klasa robotnicza czuwa i zwałać będzie każdą wrogą robotę. (Ork.)

ODCZYT o pokojowym wykorzystaniu energii atomowej

Dziś, w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 18 w Klubie TPPR we Wrzeszczu, ul. Rokossowskiego 22 odbędzie się ODCZYT profesora Politechniki Gdańskiej ob. dr Dorosza pt. „POKOJOWE WYKORZYSTANIE ENERGII ATOMOWEJ”.

Ze względu na duże zainteresowanie, jaki wywołał odczyt, uprasza się o punktualne przybycie. Wstęp bezpłatny.

W nowych domach mieszkają szczęśliwi ludzie

W tych dniach związki zawodowe w porozumieniu z Urzędem Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego Gdańska, przydzieliły 43 mieszkania dla pracowników instytucji państwowych i społecznych. W nowo wybudowanych blokach, na Siedlicach, przy ul. Kartuskiej i Tarasy, otrzymali jasne, słoneczne mieszkania kolejarze, stocznicy, pracownicy budowlani i inni.

Mieszkanie nr pierwszy piętrowy, w bloku N 69, przy ul. Kartuskiej, zajął r. cownik PKP tow. Rykowski. Młode małżeństwo od 2 lat mieszkało w pokoju sublokatorki w Oliwie. Dom nie miał dachu. Spłonął bowiem przed kilku laty, a o nowy nikt się nie postarał. W dni deszczowe do pokoju ściekała woda. Wskutek tego pękali ściany i opadał tynk. Ze wspólnej, ciasnej i ciemnej kuchni korzystało kilka rodzin, a łazienki w ogóle nie było.

Nie więc dziwnego, że ob. Rykowski, pracownik Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, oczekująca w najbliższych dniach przybycia na świat swego pierwszego dziecka, czuje się w nowym mieszkaniu bardzo szczęśliwym.

— „Gdy myślałam o dziecku w naszym ciemnym, wilgotnym pokoju — mówi sympatyczna przyszła mama — ogarniała mnie rozpacz. Teraz wiem, że dziecko moje będzie miało odpowiednie warunki rozwoju”.

Duży, pełen słońca pokój, obszerna kuchnia, nowoczesna łazienka, są doskonałą ilustracją do słów ob. Rykowskiej. Dziecko przeczekać będzie miało dosyć powietrza, przestrzeni i światła.

Ob. Wróński, pracownik PPB Nr 3, mieszkał we Wrzeszczu przy ul. Partyzantów, w małym mieszkaniu, zajmowanym przez trzy rodziny. Dziecko Wróńskich, już w pierwszym miesiącu życia, zachorowało wskutek fatalnych warunków na zapalenie

płuc, zapalenie wewnętrzne ucha i inne dolegliwości.

„Nie wiem, jak byśmy dalej żyli, gdyby nie interwencja związku zawodowego — mówi ob. Wróńska, pochylając się z czułością nad usmiechniętym synkiem. — Związek zawodowy zainteresował się naszymi troskami i postarał się o przydział nowego mieszkania. Teraz jestem szczęśliwa. Co prawda nie mamy jeszcze wody, gazu i światła. Obiecują nam jednak przyłączyć w najbliższych dniach. Dotychczas ja i inni moi sąsiedzi nosimy wodę z pobliskich domów”.

Przedsiębiorstwa budowlane, oddając do użytku nowe mieszkania, powinny dokładać wszelkich starań, aby ułatwić wykonywanie zajęć domowych matkom i żonom ludzi pracy.

Na drugim piętrze za drzwiami, opatrzonymi tabliczką z nazwiskiem „Śmigalscy” rozlega się szybki tupot nóg dziecięcych. To mała Kryśka, córka robotnika PKP Gdańsk — Południe, biega radośnie z pokoju do kuchni, wyładowując nadmiar energii. 2-letnia Kryśka w poprzednim mieszkaniu nie miała nawet skrawka miejsca do zabawy. Mały, wilgotny pokój Śmigalskich, przy ul. Brzezi w Oruni był tak ciasny, że można było wstawić tylko jedno łóżko, na którym spały dzieci. Rodzice natomiast mieli postanie na podłodze. W nocy

nim mieszkaniu nie było, ani wody, ani światła.

„Ta lampka naftowa nie będzie już nam potrzebna — mówi ob. Śmigalska, pokazując „zabytkowy” przedmiot. — Chociaż mieszkamy już w nowym mieszkaniu kilka dni, stale cieszymy się. Nasze mieszkanie jest obszerne i jasne i napawa nas wielką dumą”.

Podobne mieszkanie otrzymał pracownik SPB ob. Jedynak, który wraz z żoną i dwójkiem dzieci mieszkał od lat przy ul. Na Stoku w jednej izbie z 6-cio osobową rodziną swego szwagra. Jedynakowie nie mają żadnych mebli. Część rodziny dotychczas jeszcze śpi na podłodze.

„Dopóki mieszkaliśmy u szwagra, nie było mowy o jakimkolwiek urządzaniu się — mówi ob.

Jedynakowa — chociaż mąż mój potrafił sam robić meble. Proszę zobaczyć”.

W drugim pokoju stoi już świeżo odmalowane łóżko, szafa, łóżko dziecięce, wszystko wykonane przez zręcznego rzemieślnika. „Przedtem mąż mój nie chciał nic robić. Wieczorami wychodził z domu i wracał późno. Cóż miał robić w przeludnionej izbie — mówi ob. Jedynakowa. — Teraz wziął się do stolarki i za kilka dni będziemy mieli ładnie urządzone mieszkanie”.

Nowe mieszkania zostały przydzielone ludziom naprawdę potrzebującym. Duże jasne bloki za jeli ludzie, którzy większą część swego życia spędzili w wilgotnych ponurych norach. Dlatego też przydział nowych mieszkań, właśnie tym ludziom, wybitnie świadczy o głębokiej trosce, jaką Polska ludowa otacza pracujących. (d)



Nowe mieszkania na Siedlicach, oddane w tych dniach do użytku 43 rodzin pracowników instytucji państwowych i społecznych.

Uczniowski kurs operatorów filmowych

Dumą uczniów Gimnazjum im. Chłobrego w Sopocie jest nowo-

założona sekcja filmowa. Młodzież posiada już wąskotaśmowy dźwiękowy aparat filmowy i przystąpiła obecnie do szkolenia operatorów. Na kurs uczęszcza ogółem 30 osób w tym 15 z sąsiadującej szkoły żeńskiej. Po przeszkoleniu tej grupy, każda z klas będzie dysponowała dwoma operatorami filmowymi, którzy będą mogli wyświetlać filmy naukowe. Sekcja filmowa podpisała już z Filmem Polskim umowę na wypożyczenie filmów naukowych. Dotychczas przyjeżdżały do szkoły często kina objazdowe, ale filmy nie były aktualne. Obecnie po utworzeniu sekcji filmowej, każda klasa przy przerabianiu tematu będzie mogła od razu wyświetlić odpowiedni film. (1)

Akademia Lekarska przejmie szpital PCK

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie nowego szpitala w Gdańsku. W gmachu b. szpitala PCK przy ul. Łąkowej ukończono całkowity remont, wprowadzając wiele ulepszeń, ułatwiających pracę personelowi szpitalnemu. Szpital, który posiada 200 łóżek, mieścić będzie klinikę chorób wewnętrznych Akademii Lekarskiej.

Otwarcie nowej placówki leczniczej w Gdańsku, rozwiąże w dużym stopniu trudności, spowodowane brakiem wolnych łóżek. (o)

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — godz. 19.30 — „Pan Damazy”
Teatr Dramatyczny w Gdyni — godz. 19.30 — „Królowa Przedmieścia”
Teatr Kameralny w Sopocie — godz. 19.30 — „Przyjaciele”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Konstanty Zasławski”, film prod. radzieckiej.
Wrzeszcz — Capitol — „Pustelnia Parafianka” — seria I; film prod. francuskiej.

Sopot — Bałtyk — „Dubrowski”.
Sopot — Polonia — „Dzieci z jednego podwórka” — film prod. duńskiej.
Gdynia — Atlantic — „Torpedowiec nieugięty”.
Gdynia — Warszawa — „Szalony lotnik”, film prod. radzieckiej.

Gdynia — Goplana — „Nikt nie wie”, komedia prod. czeskiej. Godz. 16, 18, 20.
Gdynia — Chylonia — „Promień” — „Wielkie nadzieje”.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Konik Garbusek”, film radz.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 16 bm.

5.10 — Początek audycji. 5.13 — Sygnał czasu. 5.15 — Strzeż. wiad. porannych. 5.20 — Koncert. 5.30 — Strzeżenie wiad. por. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Dzieńnik poranny. 7.05 — Program dnia. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Strzeż. wiad. dzień. 8.15 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.25 — Program dnia. 12.30 — Koncert. 14.00 — Kronika Związku Radzieckiego. 14.55 — Koncert. 15.30 — „Budujemy Nieznanowo”. 15.50 — Muzyka. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — XXIV aud. cyklu „Słuchamy muzyki”. 17.45 — Aud. dla świetl. młodzieży. 18.00 — Komentarz. 18.05 — Odpowiedzi fali 40, 18.15 — Koncert. 18.40 — Wzajemnie Radia. 19.00 — Muzyka. 19.15 — „Jak sobie posiedzieć. Tak się wysłucha”. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.40 — Muzyka. 20.55 — „Pieroznawiajmy”. 21.00 — Koncert. 21.40 — Opowieść radiowa o A. Mickiewiczu. 22.15 — Muzyka. 22.20 — Muzyka ludowa. 23.00 — „Ostatnie wiadomości”. 23.10 — Program na dzień nast. 23.15 — Muzyka. 24.00 — Hygiena i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY
0.05 — Muzyka z płyt i komunikaty miejscowe. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Komunikaty miejscowe i muzyka. 14.30 — Audycja literacka dla wst. 14.40 — Pogadanka morska „Kolobrzeg wolny” — J. Balcerek. 16.20 — Półd. plakowym koncertem Film. 16.45 — Felieton Edwarda Fiszerza z cyklu „Spotkania z ludźmi”. 16.50 — Nasi korespondenci terenowi pisać. 23.00 — Codzienny przegląd wydarzeń oraz zapowiedź aud. na dzień następny.

Wieś polska włącza się w wielki nurt długofalowych zobowiązań produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Masowo napływają długofalowe zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez robotników rolnych PGR, członków spółdzielni produkcyjnych, plantatorów, hodowców i setki gospodarzy małych i średniorolnych.

Szczególnie licznie podejmują długofalowe zobowiązania robotnicy rolni PGR woj. wrocławskiego i szczecińskiego. M. in. wyróżnili się formalnie zespoły PGR Struga w pow. wałbrzyskim: Juszczak, Dworak, Waleriańczyk, Zyla, Pakosz, Krocakowski, Soltys, Raczka i Tomczyk. Postanowili oni stale wykonywać 135% swych norm.

Robotnica zespołu PGR Żabów w pow. przyrębskim, WOJ. SZCZECIŃSKIE wraz ze swoją 6-osobową kobiecą bratnią produkcyjną podjęła następujące zobowiązania: „W celu uzyskania jak najwyższej wydajności z ha, dla zaspokojenia potrzeb ludzi pła-

cy i podniesienia ich stopy życiowej, postanawiamy osiągnąć 180 proc. normy w sadzeniu ziemniaków, 160 proc. — przy pielnieniu okopowych, 200 proc. — w akcji żniwnej oraz 180 proc. — przy wykopach buraków”.

Owczarz zespołu PGR Płotów, Leon Margiel, zobowiązał się m. in. odchować 92 proc. jagnięt, przy czym uzyskać co najmniej 38 kg wagi każdego półrocznego jagnięcia. Ponadto postanowił on uzyskać od owcy 3,5 kg wełny surowej rocznie.

Wzorem górników i hutników całe gromady w WOJ. ŚLĄSKIM podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Ponad tysiąc gromad w województwie przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa o sprawne i termi nowe przeprowadzenie siewów wiosennych.

W podejmowaniu długofalowych zobowiązań przodują członkowie spółdzielni produkcyjnych. „My członkowie rolniczego zespołu spółdzielczego „Przełom” (pow. kłobucki) — czytamy w jednej z rezolucji — gospodarujemy na obszarze 185 ha, wzywamy wszystkich członków do współzawodnictwa o terminowe i sprawne przeprowadzenie akcji siewnej, o podniesienie wydajności z 1 ha i

zwiększenie stanu inwentarza żywego”.

W WOJ. LUBELSKIM liczne zobowiązania podejmują plantatorzy tytoniu. Akcję zainicjował Paweł Koltun, plantator ze wsi Woławka, który zobowiązał się podwyższyć wydajność z 1 ha do 21 q surowca, tj. półtora raza więcej, niż uzyskał w roku ub. oraz postanowił powiększyć obszar swej plantacji z 1 800 m kw do 2 500 m kw, przy jednoczesnym podniesieniu jakości wyprodukowanego surowca.

Do długofalowego współzawodnictwa w hodowli trzody chlewnej

i w dostawie tuczniaka do spółdzielni „Samopomoc Chłopska” włączali wszystkie gromady całej Polski chłopci gromady Rekowo (pow. woliński, woj. szczeciński), którzy proponują, by przy ocenie wyników tej formy współzawodnictwa długofalowego brano pod uwagę m. in. ilość i jakość ziemi ornej oraz ogólną wagę tuczniaków, odstawianych do spółdzielni.

Do długofalowego współzawodnictwa włączyli się również robotnicy farmy hodowlanej PGR Libichowo. Zobowiązali się oni podnieść o 75% roczny stan pogłowia hodowli.

Narod radziecki kroczy pewnie do zwycięstwa komunizmu

„Prawda” o politycznej treści wyniku wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

W zamieszczonym na łamach „Prawy” artykule wstępnym pt. „Wielkie zwycięstwo stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych” czytamy m. in.:

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, zawierający listę deputowanych, świadczy o wielkim zwycięstwie stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych. Na całym obszarze kraju wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbyły się w atmosferze obywatelskiego entuzjazmu patriotycznego i ożywienia politycznego ludności i przelotczy

się we wspaniałą manifestację jednolitości moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Ostatnia kampania wyborcza do Rady Najwyższej nie miała sobie równych ani pod względem rozmachu, ani też pod względem aktywności politycznej najszerszych mas narodu. W głosowaniu wzięło udział ponad 111 milionów wyborców.

Na całej przestrzeni dzieł, nigdy dotąd żadna partia, prócz naszej partii bolszewickiej, żaden rząd, prócz naszego rządu radzieckiego nie cieszył się tak jednomyślnym poparciem, tak bezgranicznym zaufaniem ze strony całego narodu. Historia społeczeństwa nie zna tak wysokiego stopnia aktywności politycznej i takiej jednolitości woli, jakie znalazły wyraz w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR.

Wyniki wyborów do Rady Najwyższej — to nowe wymowne świadectwo wyższości radzieckiego ustroju społecznego i państwowego nad jakimkolwiek innym, nieradzieckim ustrojem społecznym i państwowym.

Nie było dotąd na świecie i nie znajdziemy dziś nigdzie indziej podobnej jednolitości całego społeczeństwa, jak jednolitość moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, która wzmacnia się z każdym dniem podwyższającym się sztandarem partii Lenina-Stalina. Tak niezachwiana jednolitość moralno-polityczna możliwa jest jedynie w społeczeństwie, w którym zatriumfował socjalizm, w którym zlikwidowano klasy wyzyskiwaczy.

Rada Najwyższa została wybrana. Deputowanymi zostali najlepsi synowie i córki wszystkich narodów wielonarodowego państwa socjalistycznego, ludzie bezgranicznie oddani naszej ojczyźnie radzieckiej, partii Lenina-Stalina, sprawie komunizmu. Z uczuciem bezgranicznej miłości wita kraj swych wybranych. Cały naród radziecki obdarzył mianem pierwszego deputowanego do Ra-

W międzynarodowym ruchu związkowym nie ma miejsca dla titowskich zdrajców

Komunikat Światowej Federacji Zw. Zaw.

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła komunikat, demaskujący prowokacyjną działalność Djujo Salaja — przewodniczącego Centralnej Rady zjednoczonych związków zawodowych Jugosławii i członka Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. W komunikacie tym Sekretariat SFZZ oświadcza, że usiłując wciągnąć klasę robotniczą Jugosławii na drogę sprzeczna ze wskazaniami II Kongresu SFZZ — Salaj i jego ekipa stali się wrogami międzynarodowego frontu

walki z imperializmem, zmierzającej do утверждения pokoju i postanawia:

- 1) zerwać niezwłocznie wszelkie stosunki z prowokatorem Salajem i poinformować o tym pracujących wszystkich krajów;
- 2) ogłosić memoriał przeznaczony dla członków Komitetu Wykonawczego i wszystkich związków central krajowych, by poinformować je o faktach, które demaskują Salaję i jego ekipę, jako uległych agentów Tito, wroga SFZZ, jednolitości międzynarodowego ruchu robotniczego i pokoju;
- 3) przedstawić Biuru Wykonawczemu i Komitetowi Wykonawczemu propozycję, zmierzającą do odebrania prowokatorowi Salajowi zaszczytnego tytułu członka Kom. Wykonawczego SFZZ;
- 4) zażądać od Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego zbadania sprawy podwładnych Salaję: Bojcewicza, Rawiczewicza i Wiwoda — członków tytularnych i zastępców w Radzie Generalnej SFZZ.

Powrót z Albanii polskiej delegacji Obrońców Pokoju

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. powróciła do Warszawy delegacja polska, która brała udział w odbywającym się ostatnio w Albanii Kongresie Obrońców Pokoju. Delegację w składzie: gen. Wągrowski, Wanda Jakubowska i Jan Kolsa powitał na lotnisku sekretarz generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Borejsza oraz z ramienia KC PZPR tow. Tomorowicz.

Wystawa obrazująca działalność Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA PAP. W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego, wybitnego przywódcy ruchu robotniczego, naukowca, popularyzatora i krzewiciela myśli marksistowskiej, zostanie otwarta w Warszawie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partijnego PZPR wystawa obrazująca jego życie i działalność.

Wystawa obejmująca okres czasu od 1866 roku, tj. daty urodzenia Juliana Marchlewskiego, aż do jego zgonu, pokazuje piękne, kipiące, twórcze życie wielkiego rewolucjonisty, życie, którego treścią była walka o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu, życie bez reszty oddane sprawie nas pracujących.

Z wielkim pietyzmem zebrane przez Wydział Historii Partii KC PZPR ekspozycje są podzielone według trzech okresów życia i działalności Juliana Marchlewskiego, a więc od 1866 do 1905 roku, od 1905 do 1917 r. i od 1917 do 1925 r.

Wystawa o Julianie Marchlewskim uczy pracować i walczyć o

socjalizm, o szczęście ludu, sprawę którego poświęcił całe swoje życie.



Lęk przed prawdą

Rząd Bidault odebrał debietę z sopieniu radzieckiemu „Nowoje Wremia”. Podobne zarządzenie wydał niedawno premier Unii Północnoafrykańskiej, dr Malan, gorący wielbiciel hitlerizmu.

Rząd Bidault odmówił przedłożenia wizy pobytowej wo Francji znanemu pisarzowi radzieckiemu, Korniejczukowi.

Amerykański Departament Stanu odmówił wiz wjazdowej członkom delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rząd Bidault odmówił wizy wjazdowej Hji Erenburgowi.

Parlament belgijski odmówił przyjęcia delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, a rząd holenderski postąpił nawet do aresztowania członków delegacji.

Można by przytoczyć dużo więcej podobnych faktów.

Co one oznaczają?

Odpowiedź nasuwa się sama.

Lęk przed pokojem i lęk przed tymi, którzy głoszą pokój i głoszą prawdę. Prawdy lękali się Hitler, lękają się jej zwolennicy — krwawy Franco i rasiata Malan, lękają się jej amerykańscy podległe wojennym, lękają się pacholkiwie imperializmu amerykańskiego — Bidault, Spaak i spółka.

Bidault boi się prawdy głoszonej przez „Nowoje Wremia”, boi się, gdyż zna poczynność i autorzytet, jakim cieszy się tygodnik radziecki konsekwentnie broniący sprawy pokoju, demaskujący w sposób rzeczowy i bezwzględny machinacje imperialistów i podżegaczy wojennych.

Odmawia on wizy Korniejczukowi, członkowi Stalego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, gdyż wie, że ten repółtwarzysz bojów Romain Rollanda i Henry Barbusse'a czczy się sympatią i poważaniem do wielkiego mas narodu francuskiego, które widzą w nim niezłomnego bojownika o pokój.

Odmawia wizy Erenburgowi, gdyż wie, że ten wielki pisarz radziecki jest wielkim przyjaicielem narodu francuskiego.

Lęk, strach, to dowody słabości. Reakcja ludzi się, że uda się ukryć prawdę przed narodem. Próba to nadzieje. Narody krajów marszalizowanych dają się oszukiwać. Potwierdzeniem tego jest masowy ruch na obronę pokoju, wolności i chleba, ogarniający szerokie masy ludności Europy zachodniej, szerzący się na całym świecie, przybierający również na sile w samych Stanach Zjednoczonych.

SPOŁECZENSTWO POLSKI LUDOWEJ

z uznaniem wita przejęcie przez państwo majątków kościelnych

Głosy robotników i lojalnych księży

Wiadomość o mającym nastąpić przejęciu majątków kościelnych przez państwo przyjęta została z radością i entuzjazmem przez robotników rolnych, zatrudnionych w tych majątkach.

Nie tylko jednak bezpośrednio zainteresowani robotnicy rolni dają w licznych wypowiedziach wyraz swej radości z poniesienia rządu likwidujących w Polsce ostatnie przeżytki feudalizmu. Z prawdziwym uznaniem przyjęli je również lojalni księża.

W dniu wczorajszym zamieściliśmy depesze w tej sprawie przesłane przez duchownych województwa dolnośląskiego na ręce premiera Cyrankiewicza. Po niej przytaczamy za „Dziennikiem Bałtyckim” wypowiedź ks. Stanisława Sreńskiego proboszcza parafii Kiełno, pow. morskiego.

„Utworzenie Funduszu Kościelnego z dochodów przejętych nieruchomości kościelnych przyjęłam zarówno ja, jak i znajomi mi konfratry z uczuciem najwyższego zadowolenia. Przecież dotychczas żadna z ubogich parafii nie miała możliwości korzystania z ogromnych dochodów, jakie przynosiły dobra „martwej ręki”.

Ponieważ w myśl statutu dochody płynące z nieruchomości przejętych przez Państwo zostaną zabezpieczone wyłącznie na rzecz Funduszu Kościelnego, na skład zarządu którego wejdą i duchowni — sprawa jest jasna i prosta. Nie pozostaje nic innego, jak tylko cieszyć się, że nareszcie do tego doszło”.

A oto co mówią robotnicy rolni majątków kościelnych o swej przeszłości i przejęciu dóbr przez państwo.

Robotnik rolny zatrudniony w majątku gnieźnieńskiej kurii arcybiskupiej Bielawy J. Szczepaniak — stwierdza:

„O naszych warunkach życia wch i mieszkaniowych można by długo opowiadać. Chodziliśmy obdarci w drewnianych butach, gdyż nie stać nas było na kupienie ubrania za otrzymane, oprócz tzw. deputatu, 450 zł. miesięcznie. W majątku jeden robotnik musiał obsłużyć 153 słoń, pracując niejednokrotnie wiele godzin więcej, niż było przewidziane umową zbiorową.

Ucieszyliśmy się bardzo, czytając gazety o przejęciu majątków kościelnych przez administrację państwową, i stworzeniu Funduszu Kościelnego. Będziemy mogli żyć jak ludzie. Otworzy się przed nami życie kulturalne; w parku na wiosnę będą się bawić teraz nasze dzieci, w świetlicy, którą zorganizowaliśmy w pałacu, odbywają się obecnie zebrania koła ZMP i organizacji partyjnej. Państwo Ludowe gwarantuje nam warunki, w których praca nasza wyda dobre rezultaty”.

„Dobrze, że się to skończyło — mówi Mikołaj Krzemionka, robotnik rolny w majątku gnieźnień-

nikt nie myśli, wszędzie chaos i nieporządek.

Dlatego też cieszę się ogromnie wraz z innymi robotnikami rolnymi, że Kamieniec stanie się własnością państwową. Państwo uchroni majątek od ruiny, zapewni mu warunki pomyślnego rozwoju, a nam — robotnikom stworzy dobre warunki życia i pracy”.

Robotnica rolna majątku kościelnego Wielka Wieś, w woj. poznańskim, Marianna Szyszkowa — w ten sposób wyraża się o zarządzeniu przejęcia przez państwo dóbr kościelnych: „Skończy się nareszcie rabunkowa gospodarka, wyzysk i niedość. A co jest dla nas najważniejsze — staniemy się pełnowartościowymi ludźmi — praca nasza będzie uznana i szanowana, będziemy współgospodarzami gospodarstwa. Wiemy, że Państwo otoczy nas dobrą i troskliwą opieką, że zapewni nam takie warunki, w których praca nasza i życie nasze nabiorą właściwej wartości”.

W kraju „demokracji pięści”

Światowy Komitet Obrony Pokoju opublikował ostry protest przeciwko decyzji rządu USA nie udzielenia wiz wjazdowych delegacjom pokojowym oraz przeciwko postępowaniu rządu holenderskiego, który zastosował brutalne represje wobec grupy delegatów, przybyłych do Holandii bez wiz (na mocy specjalnej konwencji między Holandią, a niektórymi krajami europejskimi, jak Włochy, Francja, Dania).

Tak oto rząd niewielkiej Holandii, znalazł się w jednym szeregu ze stojącym na czele obozu podżegaczy wojennych rządem USA. Jest to zresztą zupełnie naturalne — przecież monopol amerykański wytycza obecnie linię postępowania wszystkich swych satelitów.

Niedawno powrócił z USA minister spraw zagranicznych Holandii, Stikker. Według doniesień prasy, odbył on tam z Trumanem i innymi oficjalnymi osobistościami szereg narad w sprawie utworzenia „jedności europejskiej”. Czytelnik nie zdziwiłby chyba fakt, że w sprawie „jedności europejskiej” Stikker zasięgał opinii... prezydenta Ameryki. Wiadomo przecież, że kwestia tzw. „Stanów Zjednoczonych Europy” jest zagadnieniem czysto amerykańskim. W związku z tym pewien francuski działacz społeczny zauważył, że „Amerykanom potrzebne są nie Stany Zjednoczone Europy, lecz

Europa Stanów Zjednoczonych”.

Holandia — to nie tylko kraj zmarszalizowany; holenderskie koła rządzące są do pewnego stopnia „spowinowaczone” z rządem amerykańskim na skutek wspólnych zainteresowań Indonezją, starą kolonią holenderską. Obecnie Indonezja nosi nazwę „Stanów Zjednoczonych Indonezji”, ale liczne fakty świadczą, że amerykańskie koła rządzące nie miałyby nic przeciwko przeistoczeniu „Stanów Zjednoczonych Indonezji” w „Indonezję Stanów Zjednoczonych”. Amerykańscy bankierzy i przemysłowcy okupują najżywsze „zainteresowanie” życiem gospodarczym wysp indonezyjskich, generalnie amerykańscy przystępują do sporządzania zdjęć topograficznych Indonezji...

Proces amerykańskiej samej Holandii posunął się już bardzo daleko. Koła rządzące przyjmują chętnie dolary amerykańskie, które zresztą holenderskiej gospodarce narodowej nie idą bynajmniej na zdrowie. W kraju narasta gwałtowny kryzys ekonomiczny. Mała Holandia liczy obecnie około 140 tys. bezrobotnych, przy czym liczba ta zwiększa się z każdym dniem. W okresie od września ub. r. do stycznia br. ceny towarów powszechnego użytku wzrosły o 10 proc. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy br. ceny niektórych produktów podskoczyły o 30 proc. Stale rosną wydatki na cele wojenne.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno odmawiając wiz wjazdowych delegatom Stalego Komitetu Obrońców Pokoju, jak i stosując represje wobec grupy przybyłych delegatów, rząd holenderski działał w myśl dyktanda moceodawców amerykańskich.

Gdy tylko doszło do wiadomości rządu, że delegaci znajdują się na terytorium Holandii, zostały wydane odpowiednie zarządzenia. Na placu przed parlamentem ustawiono kordon policji; gdy delegaci przybyli na plac, policjanci rzucili się na nich i siłą zaprowadzili do komisariatu, gdzie odbyło się brutalne przesłuchanie. Bez podania motywów, bez nakazu aresztowania, przetrzymano ich przez całą prawie dobę w areszcie, a następnie wydano z kraju.

Policja usadowiła się na do brze w parlamencie holenderskim. Niedawno, w czasie debat parlamentarnych nad ukinem o amerykańskich dostawach broni dla Holandii, przewodniczący drugiej izby parlamentu, Kortenhors, wezwał policję. Policjanci rzucili się na protestującego przeciw

ko amerykańskim dostawom broni, przewodniczącego frakcji komunistycznej, Vagenaara i wypchnęli go z sali posiedzeń. Kiedy z trybuny dla publiczności rozległy się głosy oburzenia, policja rzuciła się również na publiczność, usuwając ją z sali. Kilka osób aresztowano. Posiedzenie parlamentu zostało zawieszone. Po wzniesieniu posiedzenia Vagenaar, korzystając z przysługujących mu praw deputowanego, wrócił na salę, ale przewodniczący ponownie wezwał policję. I znów sala posiedzeń parlamentu stała się widowiskiem skandalicznych zajść.

Coraz częściej pięść staje się decydującym argumentem w walce ze zwolennikami pokoju nie tylko w Holandii, ale i we Francji, Włoszech, Belgii.

Mimo to ruch zwolenników pokoju wznaga się i krzepnie. We wszystkich krajach obozu imperialistycznego masy uświadamiają sobie coraz jaśniej oszukańczą grę swych rządów. W portach holenderskich: Rotterdamie, Amsterdamie i innych, dokerzy odmawiają wstępu do pracujących Holandii występując przeciwko podżegaczom wojennym, solidaryzując się z proponentami, wzniesionymi przez Stalego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

J. MIROW.

Julian Marchlewski - czołowy przywódca proletariatu polskiego W REWOLUCJI 1905 ROKU

Ostry i przewlekły kryzys gospodarczy ogarnął na początku XX wieku całe imperium carskie. Wzmógł się wyzysk klasy robotniczej i idący z nim w parze ucisk polityczny, wywoływały coraz silniejsze wżnienie rewolucyjne. Klasa robotnicza Rosji coraz śmielej, coraz częściej występowała przeciw zniechęconemu tyranii.

Wojna rosyjsko-japońska nie pomogła caratowi utrwać swego położenia politycznego i powstrzymać rewolucji, nie wpłynęła na uspokojenie mas. Przeciwnie. Nienawiść do caratu rosła, wżnienie rewolucyjne ogarnęło cały kraj. 22 stycznia przed pałacem Zimowym w Leningradzie wojska carskie zmasakrowały bezbronną robotników, którzy prowadzili przez prowokatora, księdza Hapona, chcieli przedstawić carowi petycję.

Dzień 22 stycznia nazwano „Krwawą Niedzielą”. 22 stycznia udzielono robotnikom krwawej lekcji. Dnia tego została rozstrzelana wiara robotników w cara. Zrozumieli, że tylko w walce można zdobyć swe prawa.

Polska klasa robotnicza na wypadki styczniowe odpowiedziała falą wieców i demonstracji. Na czele walki stanęła SDKP i L, polska marksistowska rewolucyjna partia proletariacka, wychowująca masy robotnicze Polski w duchu internacjonalizmu — najściślejsojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, najbliższym towarzyszem walki proletariatu. Partia, która drogę do wyzwolenia narodu polskiego łączyła nierozdzielnie ze zwycięstwem rewolucji w Rosji.

Na wezwanie SDKP i L zastrajkowali robotnicy Warszawy i Łodzi, Pabianic, Zgierza, Zawiercia, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego. Rosło wielkie poczucie solidarności w polskiej klasie robotniczej z wydarzeniami i losem robotników rosyjskich.

Zaraz w pierwszych dniach rewolucji, przybywa do Krakowa Julian Marchlewski, wypróbowany rewolucjonista i gorący patriota, jeden z najbliższych współpracowników Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego, jeden z czołowych przywódców SDKP i L. Wypadki styczniowe zastały go w Niemczech. Ale Marchlewski wie, że jest potrzebny w kraju, chce wziąć jak najbardziej bezpośredni udział w walce, toczącej się o wyzwolenie społeczne i narodowe polskiego mas pracujących.

Marchlewski obejmuje redakcję „Czerwonego Sztandaru”, który staje się rewolucyjnym organizatorem i przywódcą mas ludowych. Pismo to jest ogromnie popularne, wszędzie dociera, przemawia w imieniu SDKP i L, nawołuje do solidarności z walczącymi towarzyszami rosyjskimi, daje wskazówki, jak prowadzić walkę.

Pietnując zdziwów i wrogów klasy robotniczej, „Czerwony Sztandar” prowadził nieustępliwą walkę zarówno z caratem i klasą mi panującą w Rosji, jak i przeciwko klasom posiadającym w Polsce oraz porządkom państwa i ich służbie pilsudczykowskiemu PPS.

Marchlewski był duszą i mózgiem pisma. Jego plomieniste, porwane artykuły zgryzwały od walki, głosiły prawdę o rewolucji, o wrogach i sojusznikach polskich mas ludowych.

Marchlewski dużo w tym okresie pisał; jego popularna broszura agitacyjna „Jak i o co walczymy” rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, wskazując robotnikom metody walki masowej o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Przybierają one różnorodną formę. W Warszawie, w dniu 1 maja, SDKP i L wyprowadza na ulicę pierwszomajową demonstrację, w której bierze udział z górą 20 tys. robotników. Na krwawą masakrę, dokonaną przez policję i wojsko, masy robotnicze odpowiadają w dniu 4 maja wielkim strajkiem protestacyjnym, który unieruchomił wszystkie przedsiębiorstwa Warszawy.

Marchlewski w owym okresie przynosi się do Warszawy. Partia poleca mu redagowanie wydawnictw partyjnych, których liczba — mimo ciężkich warunków konspiracyjnych — wzrasta.

Pisze ulotki, odezwę, pracuje nie tylko w Zarządzie Głównym SDKP i L, jest również aktywnym Komitetu Warszawskiego. Zna go dobrze robotnicy Warszawy z zebrań i masówek, zna go również zandarmieria charakteryzując go krótko „organizator masówek”.

W czerwcu wybuchło w Łodzi historyczne powstanie zbrojne. Masy wyszły na ulice. W starciu z policją zginęło wiele osób. Pogrzeb zamordowanych zbro-

madził dziesiątki tysięcy robotników, a zaatakowani przez policję robotnicy zaczęli wznosić barykady. 3 dniowe walki łódzkiego proletariatu odbyły się echem nie tylko na ziemiach polskich, wywarły również potężne wrażenie na robotnikach rosyjskich.

Październik znów rozlał się falą strajków. Zastrajkowali kolejarzy zarówno rosyjscy jak i polscy. Na manifest carski, dający klasie robotniczej pustą i kłamliwą obietnicę, proletariatus odpowiada wzmożoną walką.

Marchlewski, demaskując zdradziecką politykę burżuazji, pisał w owym czasie:

„Wszędzie burżuazja wynajduje hasła niby wspólnie całemu narodowi. U nas w Polsce pra-

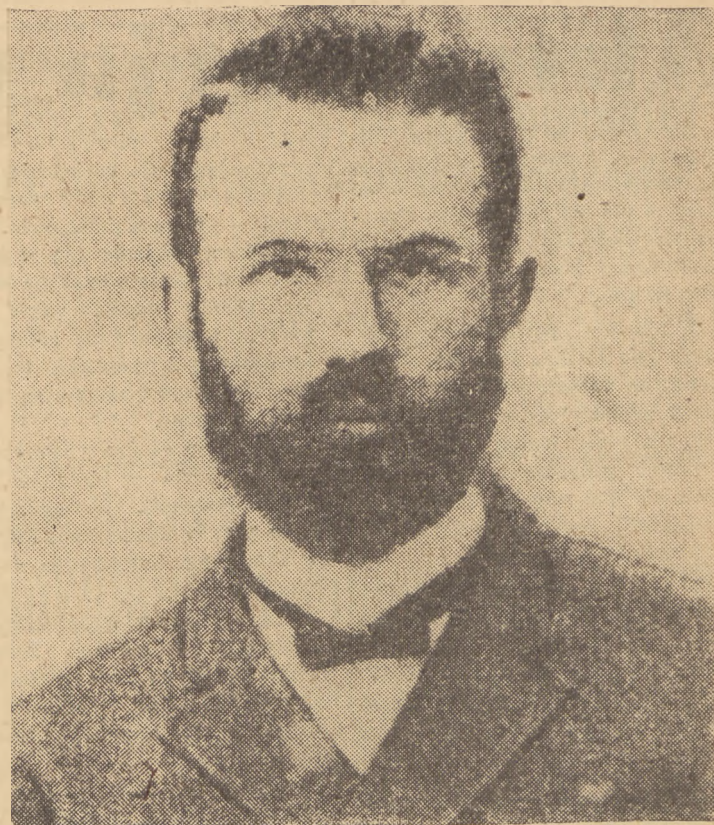
nej śledzi przebieg walk w Rosji i w kraju, wyciąga z nich wnioski, zaczyna patrzeć inaczej na zagadnienie wsi i coraz większą wagę przywiązuje do sojuszu proletariatu miejskiego z pracującą wsią.

Wynikiem analizy doświadczeń rewolucji rosyjskiej jest artykuł Marchlewskiego opublikowany w roku 1906 w Nr 34 „Czerwonego Sztandaru” pt. „Na wieś towarzysze”. Stapowił on wielki krok naprzód w przewidywaniu błędnego stanowiska SDKP i L w kwestii chłopskiej, stanowiącego, polegającego na nie docenianiu roli chłopstwa jako sojusznika proletariatu w rewolucji.

usiłującym odciągnąć SDKP i L od linii bolszewickiej, od linii leni-

nowskiej. SDKP i L była jedynym przed stawicielem i przywódcą rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym. Lenin, który zwalczał jej błędne koncepcje, niejednokrotnie podkreślał również zasługi SDKP i L-owców mówiąc: „Stworzyli oni po raz pierwszy czyste proletariacką partię w Polsce, proklamowali olbrzymiej wagi zasadę najściślejsojuszu ro botnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”.

Do tych zasług SDKP i L-owców, którzy walczyli o to, by przyswoić partii i ruchowi robotniczemu słuszną, rewolucyjną, lenińską linię, w pierwszym rzędzie, obok Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego, należał gorący patriota i plomienisty bojownik — Julian Marchlewski. (A.R.)



Julian Marchlewski w 1891 roku. (zdjęcie z akt carskiej ochrony).

Wielki triumf demokracji radzieckiej

Dnia 12 marca 1950 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. W głosowaniu wzięło udział 111.090.010 wyborców, co stanowi 99,98% uprawnionych do głosowania. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych oddało głosy 99,73% ogólnej liczby wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Powyższe cyfry wymownie niż wszelkie słowa świadczą, że jedynie w kraju socjalizmu, w kraju prawdziwie powszechnej demokracji, możliwy jest tak masowy udział ludności w wyborach do najwyższego organu władzy państwowej.

W całym kraju wybory odbywały się w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego i aktywności politycznej i przetrwały się we wspólną manifestację jednoci moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Oficjalne głosowanie rozpoczęło się o 6 rano i zakończone zostało o północy. Faktycznie jednak, w przytaczającej większości dzielnic wyborczych, już w pier-

wszej połowie dnia oddało głosy 100% wyborców.

Wyborcy radzieccy głosowali jednomyślnie na kandydatów stałowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych. Tym samym naród radziecki raz jeszcze zaaprobował politykę partii komunistycznej i dał wyraz swemu bezgranicznemu zaufaniu do tej partii.

Na podstawie wieloletnich doświadczeń masy pracujące ZSRR przekonały się, że partia Lenina-Stalina nie ma interesów wyższych ponad interesy narodu. Od początku istnienia partii bolszewickiej cała jej działalność, cała jej bohaterska walka zmierzająca do wyzwolenia ludzi pracy od

wszelkich form ucisku społecznego i narodowego, od nędzy i niedoli. I partia bolszewicka zdołała wyprowadzić kraj na szeroką drogę postępu socjalistycznego.

Każdy robotnik, każdy chłopkołchoznik, żyjący już dziś w dobrobycie, wie, że jutro życie będzie jeszcze lepiej. Albowiem w Związku Radzieckim nie istnieje i nie może istnieć anarchia produkcji, kryzysy gospodarcze, bezrobocie. Z roku na rok wzrasta dochód narodowy kraju, wzrastają dochody robotników, pracowników umysłowych i chłopów. Polepszają się warunki ich bytu, podnosi się poziom kulturalny. Dlatego też fakt, że wyborcy radzieccy ze wspaniałą jednością głosowali na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, jest rzeczą zupełnie naturalną. Naród radziecki złączył na zawsze swe losy z partią bolszewicką, która stanowi krew z krwi i kość z kości robotników i chłopów. Komuniści i bezpartyjni stanowią jeden wspólny zespół ludzi radzieckich.

„Jako członkowie jednej społeczności — mówi Józef Stalin — wspólnie walczyli oni o wzmocnienie potęgi naszego kraju, wspólnie przelewali krew na frontach w imię wolności i wielkości naszej ojczyzny, wspólnie wykuli i wykuli zwycięstwo nad wrogami naszego kraju. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że jedni są członkami partii, a drudzy nimi nie są. Ale jest to różnica formalna. Ważne jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy pracują dla wspólnej sprawy. Dlatego też blok komunistów i bezpartyjnych jest rzeczą naturalną i ma wszelkie podstawy istnienia”.

(Z przemówienia wygłoszonego na zebraniu wyborców w dn. 9 lutego 1946 r.).

W Związku Radzieckim komunistom i bezpartyjnym przyswieca jeden i ten sam wielki cel: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, w którym można będzie przejść od socjalistycznej zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

W imię realizacji tego celu rozwija się w Związku Radzieckim ożywiona działalność w dziedzinie politycznej wychowania mas dla wcielenia ich w najszerszym zakresie do rządu państwem. W imię tego celu rząd radziecki i partia komunistyczna walczy nieustannie o dalszy rozwój sił twórczych kraju socjalistycznego, o stałe podnoszenie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących. W imię tego szczytnego celu, rząd radziecki i partia bolszewicka toczą również walkę o pokój między narodami, walkę o bratnią współpracę narodów, o ich wolność i suwerenność na drodze.

Przebieg wyborów do Rady Najwyższej ZSRR świadczy, że naród radziecki zdecydowanie jest kroczący niezachodzenie pod kierownictwem partii bolszewickiej, ze swym ukończonym wódcem i nauczycielem Stalinem na czele, do tego wspaniałego celu — do komunizmu.

S. TITARENKO.



Numer redagowany przez Marchlewskiego pisma SDKP i L „Czerwony Sztandar”, w którym zamieścił swój znany artykuł „Na wieś, towarzysze”. (Foto — AR)

wi ona o interesach narodowych, o „wspólnej nam wszystkim sprawie” i tak dalej... Interes narodu polskiego — to interes ludu robotniczego, który stanowi olbrzymią większość narodu. Ten lud robotniczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba... Zwycięska rewolucja ludowa zniszczy carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych”.

W ogniu rewolucyjnych walk SDKP i L rosła, hartowała się, wzbogacała w doświadczenia kierownika i wodza walczących mas, zbliżając się coraz bardziej do lenińskiego stanowiska. Rósł również i uczył się od mas Julian Marchlewski. Wśród nawału pracy organizacyjnej i publicystycznej

Rewolucja 1905 roku chyliła się po powstaniu w Moskwie ku końcowi. Marchlewski pisał:

„Przeżywamy nową fazę walki, zbrojną rewolucję w Moskwie i nowy strajk powszechny. I ta faza minie, ale rewolucja nie minie, dopóki carat nie legnie w gruzach”.

Niezwykła aktywność Marchlewskiego zwraca uwagę carskiej zandarmierii. Towarzysze wysyłają go do Belgii, ale on nie chce i nie może być zdale od kraju; wraca i staje znów do dawnej pracy.

Latem 1906 roku Marchlewski bierze udział w V Zjeździe SDKP i L gdzie akceptuje stanowisko zajęte przez delegację polską na IV Zjeździe SDPR i daje zdecydowaną odpawę mienszewikom,

Po naradach wiejskiego aktywu PZPR — Wybrzeża

Zadania organizacji partyjnej w akcji skupu zboża

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, druga, nie mniej ważna sprawa, szeroko omawiana na naradach partyjnego aktywu wiejskiego, które w pierwszej połowie marca odbyły się w woj. gdańskim, była akcja planowego skupu zboża. Zagadnienie to ma dla województwa gdańskiego szczególne znaczenie ze względu na niedostateczność, w większości wypadków, dotychczasowe wyniki tej akcji.

Na wojewódzkiej naradzie wiejskiego aktywu PZPR, przed stawiciel KC tow. Matwin, stwierdził, że o ile w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych, mimo pewnych niedociągnięć, możemy wykazać się niewątpliwymi sukcesami, o tyle sprawa skupu zboża przedstawia się na naszym terenie gorzej niż w wielu innych województwach w kraju.

Blizsza analiza przyczyn tego stanu rzeczy dał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Konopka, podsumowując dyskusję narady aktywu wiejskiego w Sztumie. Rozprawiając się z kłamliwym i podsuwającym przez bogaczy, a mimo to nieraz podejmowanym argumentem, że przyczyną niewykonania planu skupu zboża, jest jego nieracjonalność tow. Konopka stwierdził:

„We wszystkich tych wypadkach, gdy plan skupu nie został wykonany, okazuje się, że miejscowe władze administracyjne — wójtowie, czy placówki gospodarcze, nie znają możliwości swojego terenu i dlatego uważają plany za zbyt wysokie. Administracja tych gmin nie nawiązuje szerszego kontaktu z masami małym i średniorolnymi chłopami, którzy dokładnie się orientują w zapasach zboża u bogaczy wiejskich, nie umie zmobilizować biedoty wiejskiej i działaczy różnych organizacji do wywarcia należytego nacisku na bogaczy, by sprzedali zboże państwu”.

Powyższa ocena niedociągnięć w akcji skupu zboża, wykażając istotę braków tej akcji, wskazuje jednocześnie sposób ich przezwyciężenia.

Tak np. w gromadzie Garcz,

pow. kwidzińskiego, bogacze wiejscy usiłowali, wykorzystując do tego sołtysa, wytworzyć opinię, iż gromada zboża nie posiada, a nawet państwo powinno jej dostarczyć ziarna na siew. Tymczasem na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej, malorolni chłopcy wykazali, że bogacze wiejscy tej gromady mają nadwyżki zboża, w rezultacie czego, gromada Garcz na drugi dzień odstawiła 3,5 tony zboża.

Towarzysze, zabierając głos w dyskusjach na naradach aktywu wiejskiego, ujawniali różnorodną działalność wroga klasowego w kampanii skupu, przejawiającą się przede wszystkim w chowaniu ziarna i w niewywiązaniu się z zobowiązaniami, które często marnują się w stogach. Kampania skupu zboża wskazała też nowe formy piętnowania bogaczy. W powiecie ełbskim malorolni chłopcy umieścili na drzewach bogacza wiejskiego napis: „Tu mieszka bogacz wiejski, wróg Polski Ludowej, który nie chce sprzedać państwu zboża”. Skutek był taki, że gospodarz ten czym prędzej odstawił ukrywane przez siebie zboże do punktu zsypu.

Narady aktywu wiejskiego wykazały, że niektóre gminy i gromadzkie organizacje partyjne, jak np. w gminie Wiczo i Nowa Wieś w pow. leńskim, nie doceniały należyte znaczenia pracy politycznej — propagandowej w akcji skupu zboża, co poważnie utrudniało realizację planu. Były wypadki, że skład „trójkę” gromadzkiej, których zadaniem jest usprawnienie akcji skupu zboża, był niewłaściwy, że nawet tu i ówdzie dostawał się do nich wróg klasowy. Tak np. w gminie Nowy Targ, pow. sztumski, wszedł do „trójki” wiejski bogacz ob. Górski, który nie tylko, że sam nie odstawił zboża, ale jak mógł hamował całą akcję. Gminna organizacja partyjna postanowiła usunąć go z „trójki” gromadzkiej.

Stwierdzić jednak trzeba, że na ogół „trójki” gromadzkie na terenie naszego województwa, odegrały w akcji skupu zboża ogromną rolę. Mobilizując wokół siebie wiejską biedotę — ujawniły one w wielu wypadkach poważne nadwyżki ziarna i zdezasowały nie jednego bogacza wiejskiego, usiłującego sabotować realizację planowego skupu.

Jednym z braków omawianej akcji, była niesystematyczność w realizacji nakreślonych planów i nierównomierność dostaw. Wiejskie organizacje partyjne muszą pamiętać, że akcja skupu zboża, to realizacja planowania gospodarczego na odcinku produkcji rolnej, mająca na celu zapewnienie regularnego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej i mało oraz średniorolnych chłopów na przednówku. Trzeba pamiętać o tym, że prawidłowe wykonanie akcji skupu zboża, to realizacja planowa i lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przez miastowe.

Na czoło wysuwa się polityczna podbudowa akcji skupu. Trzeba stanowczo stwierdzić, że nasze dążenie do stuprocentowej realizacji planu nie jest bynajmniej wywołane jakimś brakiem zboża na zaopatrzenie miast w chleb, a rolnictwa w materiał siewny. Wręcz przeciwnie. Urodzaje były dobre, a import wysokogatunkowych odmian zboża z ZSRR umożliwił nam prawidłową selekcję i stosowanie najwyższych odmian dla poszczególnych rodzajów gleby. Chodzi o to, że przez szkody w planowym przebiegu skupu zboża są wynikiem wrożej akcji bogaczy wiejskich, są jednym z przejawów zacietej walki klasowej na wsi. Dlatego naszym wiejskim organizacjom partyjnym nie wolno okazać najmniejszej nawet słabości. Walka o pełne wykonanie skupu zboża jest walką klasową i bitwa ta musi być bezwzględnie wygrana. W takim ostrym i jasnym postawieniu tej sprawy, w doprowadzeniu politycznego znaczenia akcji do świadomości wszystkich członków partii na wsi, do mas mało- i średniorolnych chłopów leży jedno z podstawowych politycznych zadań partii w tej akcji.

Na tle walki klasowej, jak wiadać z wielu przykładów zarysowuje się wzmożona aktywność biedoty wiejskiej i średniorolnych

chłopów. Tę aktywność należy po budzać, przejawy jej należyce organizować, wykuwając w ten sposób zdecydowany front walki klasowej przeciw bogaczowi wiejskiemu.

Wiąże to się z szeregiem zadań organizacyjnych. Nie wolno, by powtórzyły się takie wypadki, jak w Ostaszewie powiatu gdańskiego, gdzie przez pewien czas do Spółdzielni ZSCH nie przyjmowano zboża, rzekomo ze względu na brak gotówki.

Organizacje partyjne muszą zwrócić baczną uwagę i napiętnować jako wroga robotę wszelkie fakty niesumiennej kwalifikacji ziarna przez aparat spółdzielczy, ustalanie zbyt wysokich procentów zanieczyszczenia i wilgotności, przewlekania procedury wypłaty, opóźnienie w otwieraniu lub zbyt szybkie zamykanie magazynów itp. wypadki, które utrudniają chłopu wykonanie jego obowiązków.

Przed organizacjami partyjnymi miast stoi w akcji skupu zboża duże zadanie uaktywnienia działalności grup łączności miasta ze wsią, nastawienie tych grup na aktywną polityczną pomoc organizacjom wiejskim. Koniecznym wydaje się jak najszybsze wykorzystanie przez komitety wiejskie przykładu organizacji partyjnej Gdańska, która przez wysyłanie aktywu partyjnego do wielu gmin przyczyniła się w znacznym stopniu do ożywienia w nich akcji skupu i wyjaśnienia jej znaczenia gospodarczo-politycznego.

Takie są wnioski wypływające z narad aktywu wiejskiego w powiatach naszego województwa, takie są zadania stojące przed nami szymi organizacjami partyjnymi. Sam przebieg narad, poważne ustosunkowanie się do zagadnień naszych działaczy terenowych i pierwsze wyniki zaobserwowanego po tych naradach ożywienia akcji skupu pozwalają żywić pewność, że również z tego zadania organizacja partyjna województwa gdańskiego wywiąże się w pełni i w bitwie o realizację planu skupu zboża osiągnie jeszcze jedno zwycięstwo.

(D.O.)

Aktywizacja małych portów

Powołanie do życia, przez Ministerstwo Żeglugi, Państwowego Przedsiębiorstwa Robot Przeladunkowych dla małych portów, stanowi pierwszy krok na drodze do zamierzonej komercjalizacji portów II klasy.

W okresie powojennym porty takie jak Ustka, Darłowo, Kołobrzeg na skutek zmian gospodarczych znalazły się w zupełnie innej, niż przed wojną sytuacji. W systemie gospodarki niemieckiej spełniały one rolę baz żeglugi kabinowej, łączącej porty Prus Wschodnich z Rzeszą.

W naszych warunkach gospodarczych ruch kabinowy wzdłuż wybrzeża nie będzie tak silnym, by wykorzystać wszystkie możliwości tych portów. Doraźnie aktywizowanie porty II klasy przez załadunek węgla na mniejsze jed-

nostki, co było w pierwszym okresie potrzebne dla odciażenia odbudowywanych się portów, zespołu Gdansk — Gdynia i Szczecin.

Obecne założenia idą w kierunku wyeliminowania z małych portów eksportu węgla na korzyść wprowadzenia załadunku drobnicy i wyladunku takich towarów masowych, jak np. nawozy sztuczne.

Eksport przechodzący przez małe porty pójdzie w kierunku Południowej Szwecji, Norwegii, Danii, do portów niemieckich Rostoku, Hamburga, Lubeki oraz w kierunku Finlandii.

Porty II klasy przygotowują się obecnie do nowych zadań. Wielkie silosy zbożowe w Darłowie oraz magazyny w Kołobrzegu i Ustce gotowe są do rozpoczęcia pracy.

Przez ożywienie portów II klasy wzrośnie bardzo poważnie znaczenie miast bliskiego zaplecza gospodarczego jak Słupsk, Koszalin, Białogard, Szczecinek i Sławno. Szczególnie wiele zyska na tym Słupsk, położony w bezpośredniej bliskości Ustki. Aktywizacja miast bliskiego zaplecza przewiduje rozwój fabryki mebli w Słupsku i budowę bekoniarni, rozszerzenie zakładów garbarskich w Białogardzie i poważne inwesty-

cje w koszalińskich roszarniach.

Głównym eksploatatorem portów II klasy stało się Przedsiębiorstwo Robot Przeladunkowych, przejmując wszelkie prace w zakresie rozładunku, robot fizycznych, cumownictwa itd. Inwestorem w tych portach pozostaje nadal Szczeciński Urząd Morski.

Wyniki dotychczasowej pracy Przedsiębiorstwa Robot Przeladunkowych są zadowalające. Kapitał nowie duńskich, szwedzkich i fińskich jednostek, zawijających do portów II klasy, z uznaniem mówi o sprawności obsługi robotników PRP.

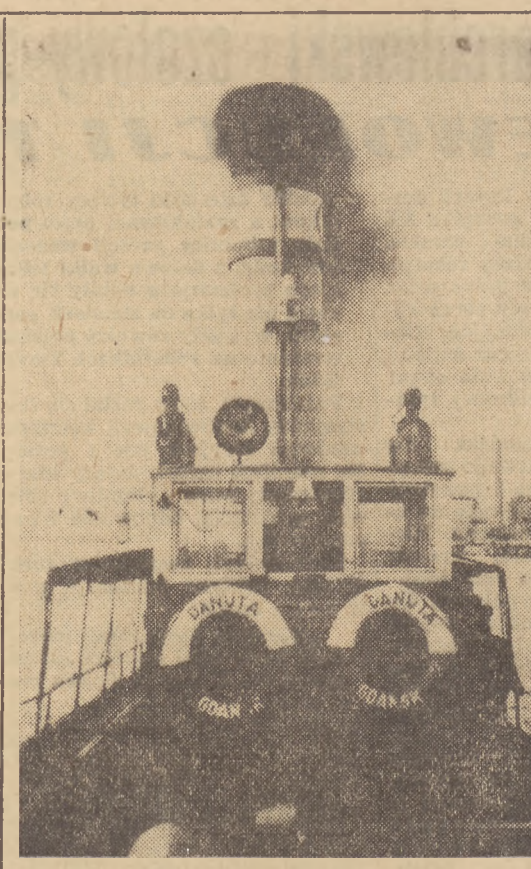
Przystosowanie małych portów do przeładunków drobnicy o charakterze masowym i półmasowym czy ni pracę w porcie bardziej atrakcyjną i rentowniejszą, jeśli chodzi o wynagrodzenie robotników. Rozwijające się pomyślnie współzawodnictwo pracy zwiększa wydaj-

ność portu i skraca czas postoju, wpływając jednocześnie na znaczne podniesienie zarobków robotniczych.

Ożywienie rejonu na przestrzeni między Szczecinem, a zespołem Gdansk — Gdynia, które jest wynikiem socjalistycznego planowania, zwiększa możliwości pracy dla fachowców i specjalistów zagadnień ekonomiki morskiej. Utworzenie Przedsiębiorstwa Robot Przeladunkowych umożliwia aktywizowanie portów II klasy, stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarczego naturalnego zaplecza, jakie dla tych portów stanowią powiaty przymorskie.

Małe porty służące niegdyś gospodarce agresywnych faszystowskich Niemiec, pozbawione szerokiego zaplecza, a więc siłą fakt skazane na vegetację, bez większej perspektywy rozwojowej, znalazły w planie pokojowej gospodarki polskiej właściwe miejsce i możliwości wszechstronnego rozwoju w służbie pokoju.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI



Statek „Danuta” kursuje w porcie daniskim prze-uwając do pracy z pracownikami kow portowych

Rekordowy załadunek czeskiej naftaliny

W dniu 10 bm. robotnicy portowi nabrzeża Odra w Szczecinie osiągnęli rekord szybkości przy załadunku czeskiej naftaliny na polski statek m/s „Mazury”.

W ciągu 13 i pół godziny załadowano 253 t. na jeden ganek, co daje wydajność niemal 150 t. na jeden ganek - zmianę.

45.000 zł premii

za ulepszenie pompy wodnej w „Skodzie”

Pracownicy Wydziału Transportowego GAL ob. ob. Zenon Sztok, Kazimierz Wisniewski i Józef Król zrealizowali wspólnie własny projekt dotyczący pompy wodnej samochodu osobowego „Skoda”, typ 1101. Komisja techniczna, wyłoniona przez Komisję Usprawnień dla zbadania tego ulepszenia stwierdziła, że pomysł jest oryginalny i spełnia swe zadanie u-

szerechnienia walka obrotowego pompy wodnej, ponadto nadaje się do opatentowania i zastosowania do wszystkich pompek tego typu. Dwa samochody typu „Skoda” pracują z tego rodzaju uszczelnieniem bez zarzutu, a jeden z nich przejechał ponad 6000 km bez defektu. Komisja Usprawnień oceniając pozytywnie projekt pracowników Warsztatów Samochodowych GAL przyznała im łączną premię w kwocie 45.000 zł. przysługującą materiałom dotyczącym projektu do Ministerstwa Żeglugi.

Rozpoczął się sezon żeglugi na Odrze

Wyjątkowe warunki atmosferyczne sprawiły, iż na kilka dni przed przewidzianym terminem wyszły z portu szczecińskiego ku południowi pierwsze polskie i czeskie barki. Tak wcześnie sezon żeglugi nie rozpoczął się jeszcze nigdy w okresie powojennym. Uruchomienie pierwszych zestawów było możliwe nie tylko dzięki temu, że szybko zniknęła z Odry kora, ale także w wyniku akcji współzawodnictwa pracy. Jednostki floty odrzańskiej były bowiem przedterminowo przygotowane do nowego sezonu, a remonty ukończone przed oznaczonym czasem.

Również na Śląsku rozpoczęto już załadunek węgla na barki, tak, że w tych dniach należy się spodziewać pierwszych transportów śląskiego węgla w Szczecinie.

Awans społeczny marynarzy Promocje oficerów PMH

Przystępując do realizacji planu 6-letniego Polska Marynarka Handlowa kładzie szczególny nacisk na szkolenie nowych kadr pracowników morskich, umożliwiając awans społeczny zdolnym jednostkom.

Przy Szkole Morskiej w Gdyni został zorganizowany 26-tygodniowy kurs oficerów - mechaników V klasy. W kursie wzięło udział 28 CZŁONKÓW ZAŁÓG poszczególnych statków, którzy w swej wieloletniej praktyce na morzu, w charakterze maszynistów, palaczy i ślusarzy, wykazali DUŻE ZDOLNOŚCI W ZAKRESIE WYKONYWANYCH ZAWODÓW. W okresie nauczania zdobyli oni podbudowę naukową do posiadanych wiadomości zawodowych, oraz ugruntowali swą wiedzę o Polsce Współczesnej i z zakresu ekonomii politycznej. W okresie 10 tygodni kursanci pogłębiali dodatkowo swe wiadomości praktyczne w warsztatach. Ponadto wykłady na kursie obejmowały przedmioty ogólnokształcące, jak chemia, fizyka itp. Wykładowcami byli inżynierowie Politechniki Gdańskiej oraz delegowani przez Związek Zawodowy Transportowców tow. tow.: PIUS - KRASINSKI i BRYKALSKI. Kierownikiem kursu był kpt. GUBALA. Przez okres nauczania kursanci otrzymywali pełne uposażenie.

Uczestnicy kursu pracowali również nad pogłębieniem wiadomości marksistowsko - leninowskich. Zorganizowali między sobą współzawodnictwo i zespoły samopomocy w nauce. We współzawodnictwie wyróżnili się tow. tow.: Zdanowicz, Gomiełauri, Belau.

W dniu 15 bm. nastąpiło uroczyste zakończenie kursu. Absolwenci otrzymali dyplomy oficerskie Polskiej Marynarki Handlowej, uprawniające ich do zajęcia na statku stanowiska oficera - mechanika.

Wybitnie wyróżniający się w nauce ZDANOWICZ, GOMIEŁAURI, BELAU, DUBINSKI, SKIBA, SZATKOWSKI, DOBRUKO uzyskali prawo do ubiegania się o dyplomy oficerów klasy IV. Ponadto zwycięzcy współzawodnictwa otrzymali nagrody w postaci wartościowych książek.

W imieniu absolwentów przemawiali WISNIEWSKI i SKIBA, wyrażając podziękowanie organizatorom kursu za umożliwienie im uzupełnienia wykształcenia, które było dla nich niedostępne w kapitalistycznej Polsce, jako synom robotników i chłopów. NOWI OFICEROWIE NASZEJ MARYNARKI HANDLOWEJ ZŁOŻYLI PRZYRZECZENIE KORZYSTANIA ZE ZDOBYTEJ WIEDZY DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ. (no)

Mocniej związać organizację partyjną ze sprawami zakładu pracy

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE w MZKGG w GDYNI

W sprawozdaniu jakie złożył sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy MZKGG w Gdyni na zebraniu wyborczym, położono nacisk głównie na sprawy dorobku i niedociągnięć w pracy przedsiębiorstwa.

Tow. Otorowski w sprawozdaniu swym mówił o tym, że traktacja trolejbusowa osiągnęła poważny sukces, wykonując roczny plan przewozów w 136 proc. Wymieniał nazwiska najbardziej zasłużonych pracowników, podawał przykłady daleko idących projektów racjonalizatorskich jak np. skonstruowanie oporów przez tow. Obiecińskiego i Derde, lub system naprawy głowic silników typu „Büssing” pomysłu tow. tow. Kryslaka i Szarmacha. Wskazał na fakt, że wprowadzenie norm pracy decydująco wpłynęło na pod-

niesienie wydajności i wzrost zarobków poszczególnych pracowników.

Podkreślił, że osiągnięcia te załoga MZK zawdzięcza przede wszystkim rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, w którym uczestniczy 75 proc. pracowników MZK. Brakiem tego ruchu jest to, że jeszcze nie rozwinięto stojących na wyższym poziomie form współzawodnictwa zbiorowego.

Oddzielną część sprawozdania tow. Otorowski poświęcił sprawom organizacji partyjnej. Obszer nie omówił jej skład socjalny, który wykazuje zdrowy trzon proletariacki, bowiem udział robotników wykwalifikowanych przekracza 75 proc.

Ten stan rzeczy sprawił, że organizacja partyjnej przy MZK

w Gdyni wysunęło szereg towarzyszy na czołowe stanowiska w aparacie państwowym, samorządowym i partyjnym. Do nich należą: tow. tow. Gemza, obecny przewodniczący MRN w Gdańsku, Kozłowski — starosta w Sztumie, Imbierowicz — prezydent Elbląga, Lipski — kierownik wydz. personalnego KM w Gdyni i wielu innych.

W sprawozdaniu omówiono sprawy szkolenia zawodowego i politycznego, wspomniano o zdarzających się wypadkach małej frekwencji na zebraniach, poddano ocenę działalność grup łączności ze wsią.

Na ogół jednak przy omawianiu różnych dziedzin życia tego dużego zakładu pracy sprawozdanie ograniczało się do podawania samych faktów bez uwiadamiania wysiłku organizacji partyjnej i całej załogi w przełamaniu trudności, które stały na drodze do obecnych osiągnięć, nie podawało też przyczyn braków jeszcze nieustanowionych. Tak było np. gdy tow. Otorowski wymienił trzy nazwiska wydalonych z partii, nie podając przyczyn tej decyzji, nie ucząc organizacji, jak należy zwiększać czujność. Tak było również przy omawianiu osiągnięć produkcyjnych. Odnosiło się wrażenie, że wszystko, czego załoga MZK dokonała, stało się jak gdyby samo przez się, że owszem, „zasłużyło się” wielu robotników, których w sprawozdaniu wymieniono, ale na czym ich zasługa polegała, o tym mówiło się za mało.

Niewątpliwie brakiem sprawozdania, który zresztą podchwycyło w dyskusji było to, że nie próbowało ono wykazać roli organizacji partyjnej na tle osiągnięć zakładu pracy i to, że za mało było krytyki i samokrytyki. Tow. Otorowski stwierdził wprawdzie kilka razy, że jedno czy drugie było winą sekretarza czy egzekutywy, ale te zwroty nie mogły wystarczyć, nie mogły zastąpić samo krytyki.

Wydaje się też, że ustępujące kierownictwo niedostatecznie doceniało znaczenia powiązania organizacji partyjnej z życiem produkcyjnym przedsiębiorstwa, i wpływu partii na pracę poszczególnych działów przedsiębiorstwa.

Dyskusja wniosła nieco momentów krytycznych. Słuszne były uwagi tow. Drzemczewskiego, który wskazywał, że sprawozdanie uwzględnia przede wszystkim wyniki odbudowy zakładu i jego urządzeń, mówiło o tym, co się już zrobiło.

„Nie wystarczy mówić o tym co się już zrobiło. Trzeba przede wszystkim mówić o tym, co jest do zrobienia — stwierdził tow. Drzemczewski. — Obecnie najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed służbą naszego przedsiębiorstwa jest jak najlepiej i spokojnie rosnące potrzeby komunikacyjne trójmiasta”.

A o służbie konduktorów i szoferów istotnie w sprawozdaniu było bardzo niewiele.

Dyskusja ujawniła również niedostateczną jeszcze w MZK opiekę nad racjonalizatorstwem. „Cóż z tego, że nasi ludzie opracowują różne ulepszenia — mówił przewodniczący rady zakładowej tow. Porużński, — kiedy miesiącami muszą czekać, żeby się ktoś ich pomysłem zainte-

resował. Dopiero niedawno komisa zajęła się projektami od dawna już złożonymi”.

Tow. Barczochowski podkreślił konieczność umiejętnego oceniania i wznajania codziennych przejawów życia zakładu pracy z wydarzeniami politycznymi kraju i na całym świecie. Zwrócił też uwagę na fakt, że towarzysze z MZK nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że członek partii powinien umieć wyjaśnić bepartyjnym każde polityczne zagadnienie. „Wielu towarzyszy — mówił — nie wykazuje dostatecznej chęci pogłębiania swego oświecenia politycznego i towarzysze ci nie raz mogą mieć trudności w rozprawianiu się z oszukańczymi argumentami reakcyjnej propagandy”.

Spośród spraw poruszanych w dyskusji zwracała uwagę trzy nie zwykle ważne zagadnienia, które uszły na ogół uwadze organizacji partyjnej: sprawa norm, dyscypliny i pracy i zapoznania robotników z planem produkcyjnym zakładu. Normy nie są należycie ustalone i ogólnie rzecz biorąc są zbyt niskie, a organizacja partyjna nie zainteresowała się sprawą ustalenia ich na poziomie gwarantującym należyty wysiłek pracownika. To odbija się również na dyscyplinie pracy, powoduje wypadki niepunktualności i nieusprawiedliwionej absencji, z którymi dotychczas walczone jedynie środkami administracyjnymi, przy niedostatecznym udziale organizacji partyjnej. Wreszcie wielu towarzyszy mało orientuje się w ważnych sprawach przedsiębiorstwa, co jest wynikiem nieregularności narad produkcyjnych.

O tym wszystkim mówiono w czasie dyskusji. Zwrócili również uwagę na te zagadnienia tow. Lipski, uczestniczący w zebraniu z ramienia KM i tow. Depala, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego. To też mimo braków, które miało sprawozdanie, mimo że dyskusja nie była dostatecznie propozycja polityczna treściwa, towarzysze z MZK mieli w czasie zebrania wyborczego możliwość krytycznego spojrzenia na działalność swego przedsiębiorstwa i podstawowej organizacji partyjnej.

Konsekwentne wyciągnięcie wniosków z poczynionych uwag i usunięcie ujawnionych braków przyczyni się do podniesienia pracy partyjnej organizacji w MZK na wyższy poziom, przyczyni się do tego, że organizacja partyjna stanie się prawdziwym gospodarzem swego zakładu, odpowiedzialnym za pracę tak ważnego odcinka życia gospodarczego, jakim jest komunikacja miejska. St. O.

Pogotowie awaryjne GAL w Swinoujściu

W Swinoujściu zorganizowana zostanie przez GAL stacja placówka awaryjna. Stacjonować będzie tutaj stale holownik z odpowiednim wyposażeniem i załogą, obeznaną z systemem ratowania statków, które doznały awarii. Wydział Ratowniczy GAL organizuje tutaj stale biuro, które będzie dysponowało jednostką ratunkową.

URUCHOMIENIE nieczynnych urzędzeń przeładunkowych przyniesie milion złotych oszczędności

Od 1945 roku pracując przy dźwigach w porcie gdańskim, jako kierownik zmiany. Nie łatwa to jest praca. Wymaga ona od każdego dźwigowego dużego poczucia obowiązku, zaradności i przedsiębiorczości. Staraliśmy się zawsze o jak najlepsze wykonanie poruczanych nam zadań. Zd-

rzali się jednak wypadki, że na przeszło dziesięć lat. Nie wykorzystując się zysków od strony odwodnej, bo to są nieprzejętione.

Odezwując na każdym kroku ze strony organizacji podstawowej, rady zakładowej i administracji GUM, troskę o polepszenie naszych warunków bytowych czulem, podobnie, jak moi koledzy, że trzeba coś więcej działać, inaczej, jeszcze bardziej ofiarnie podchodzić do pracy.

Zacząłem więcej uwagi poświęcać dźwigom. Pewnego dnia zauważyłem na moim odcinku w Basenie Górnym, że w zasobnikach wykorzystuje się tylko 1 zsyg, a nie dwa. Zainteresowałem się tym bliżej. Wiedziałem, że niedługo trzeba będzie 4 zasobniki oddać do generalnego remontu, i że naprawa pociągnie za sobą dosyć duże koszty. Od tej chwili sprawa remontu zasobników spędzała mi dosłownie sen z powiek. „Jak tu zrobić — myślałem — żeby wypadło jak najtańiej? Dlaczego zainstalowano tu na nabrzeżu zasobniki dwusypowe? — zadawałem sobie często pytanie”.

W administracji naszej instytucji otrzymałem odpowiedź.

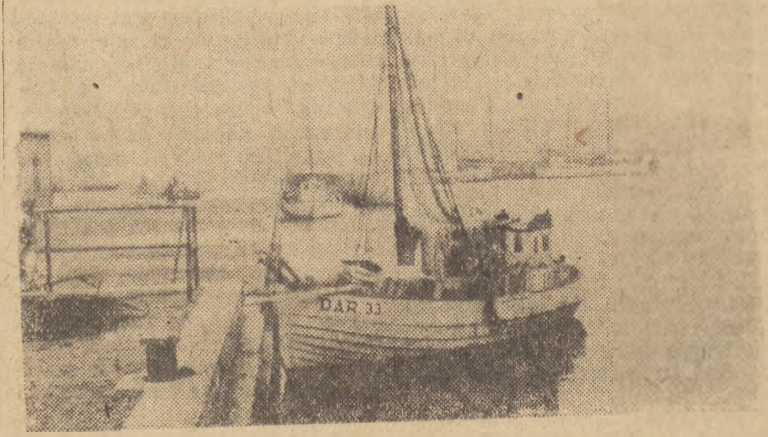
— Zasobniki te stoją tu już 20 lat. Nie wykorzystując się zysków od strony odwodnej, bo to są nieprzejętione.

— Czyli — myślałem — można będzie wymontować zsygi i wmontować je z powrotem w miejsce zużytych. Skutkiem czego przedsiębiorstwo, które podjęło się remontu, dokona tylko montażu całych, nieszkodzonych zsygów wraz z aparaturą. Nie trzeba będzie słać zamówień do specjalnych warsztatów w kraju, oszczędzimy na czasie, materiale i sile roboczej!

Zabrałem się do pracy. Gotowy projekt przedstawiłem w organizacji partyjnej. Tam po dokładnym zbadaniu okazało się, że jednorazowe zastosowanie mojego projektu przyniesie milion złotych oszczędności. Niebawem też rozpoczęło realizację pomysłu.

Dzisiaj jestem szczęśliwy, że moja inicjatywa przyczyniła się do usprawnienia pracy w porcie gdańskim. Jestem dumny, że znajduję się w pierwszym szeregu robotników racjonalizatorów, których inicjatywa przyspiesza budowę kraju, przyspiesza budowę socjalizmu.

JAN KALKOWSKI



Do portu gdańskiego, stacja placówka awaryjna, przyjeżdża się ich remont. Na zdjęciu widzimy kuter z Darłowa podczas postoju w porcie

NA DOŚWIADCZENIACH RADZIECKICH oprze swą pracę aktyw związkowy Wybrzeża. Wielkie zebranie w Politechnice Gdańskiej

Jak już donosiliśmy, w środę po południu, odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej wielkie zebranie aktyw związkowy Wybrzeża, na którym przedstawiciel CRZZ, tow. Grzyb, który jako członek delegacji naszych związków zawodowych bawił niedawno w Związku Radzieckim, podzielił się z uczestnikami zebrania doświadczeniami radzieckich związków zawodowych i wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Zebranie wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród mas pracujących Wybrzeża. Na długo jeszcze przed godziną 17 ciągnęły do gmachu Politechniki rzesze robotników i pracowników umysłowych ze stoczni, fabryk, warsztatów i innych zakładów pracy trójmiasta, delegacje związkowe z powiatów i wielu przedstawicieli robotników rolnych.

Wielki biały napis na czerwonym tle: „Doświadczenia radzieckich związków zawodowych przeniesiemy w szerokie masy”, mówił zgromadzonym 1,5 tys. związkowcom o celu zebrania.

Sprecyzował to jeszcze wyrazami przewodniczący ORZZ tow. Sikora, mówiąc w zagajeniu, że doświadczenia radzieckich związków zawodowych powinny stać się podstawą podniesienia naszej pracy związkowej na wyższy poziom.

Oklaskami powitali zebrani powołanie przez tow. Sikorę prezydium, w którym zasiadli: przedstawiciel CRZZ tow. Grzyb, sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. Goroski, sekretarz ORZZ tow. Górski i przewodniczący pracy Magdalena Figur, Bochentyn, Klimont, Kłaman i Wiecheć.

Osiągnięcia radzieckich związków zawodowych i wrażenia z pobytu w ZSRR szeroko przedstawił tow. Grzyb.

Po krótkim omówieniu pierwszych osobistych wrażeń, wyniesionych z zetknięcia się z ludźmi radzieckimi, którzy z wielką serdecznością odnosili się do polskich związkowców i okazywali im na każdym kroku iskry braterskiej troski i życzliwości, mówca scharakteryzował strukturę organizacyjną radzieckich związków zawodowych. Cechą, odróżniającą strukturę związków radzieckich od polskich, jest brak ognia pośredniego między radami okręgowymi i zakładowymi, którymi u nas są powiatowe i miejskie rady związków zawodowych. Drabina związkowa posiada następujące szczeble: grupa związkowa, rada oddziałowa, rada zakładowa, rada okręgowa i Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych. Niezależnie od tego, istnieje na każdym szczeblu zarządy branżowe, które prowadzą właściwą pracę związkową i wszystkie ogólne akcje. Zadania rad okręgowych i Centralnej Rady sprowadzają się właściwie do koordynacji i kontroli pracy poszczególnych związków.

Szczególną uwagę zwrócił prelegent na szczupłość kadr etatowych pracowników zw. zawodowych w ZSRR. „Praca, która u nas jest wykonywana przez aparat, złożony ze 100 osób — tam wykonuje 5 — 6 etatowych pracowników związkowych”. Możliwe to jest dlatego, że poziom przygotowania i wyrobienia związkowego jest znacznie wyższy, niż u nas i po drugie dlatego, że aktyw etatowy otoczonego jest olbrzymią masą społecnego aktywności związkowej. Liczne nieetatowe, ochotnicze aktywistów związkowych w

ZSRR określa się na 10 milionów osób. Nie dziw więc, że taki aktyw społeczny i to aktyw o rzeczywiste wielkie wyrobienie, spełnia co dzień ogromną związkową robotę.

Następnie prelegent omówił szczegółowo organizację pracy w grupach związkowych, radach oddziałowych i zakładowych, zwracając uwagę na niezwykle silnie rozwiniętą pracę w poszczególnych komisjach.

„Przy całym ogromie pracy — mówił prelegent — radziecki aktyw związkowy nie jest przeciążony zadaniami”. Wynika to z tego, że poszczególne zadania rozdzielają się na wielu ludzi i każdy uważa za punkt honoru wykonać jak najlepiej to, do czego się zobowiązał. „To poczucie osobistej odpowiedzialności za każdą pracę jest cechą charakterystyczną stosunku do pracy ludzi radzieckich”.

Dużo uwagi poświęcił tow. Grzyb zagadnieniu współzawodniczenia pracy. Dał przykład załogi moskiewskiej fabryki „Krasny Proletarij”, która postanowiła do być tytuł fabryki stachanowskiej. Jednym z podstawowych warunków było przystąpienie do współzawodniczenia wszystkich pracowników zakładu. O entuzjazmie, z jakim towarzysze radzieccy uczestniczą we współzawodniczeniu świadczy przykład leningradzkiej fabryki obuwia „Skorochod”. Związek dążył do fabrykę związkowców polscy zauważyli, że ok. godziny 14 na coraz to innej maszynie zamieszano czerwone proporzki. Oznaczało to, że dany robotnik skończył dzienną normę. Już o godzinie 14 — proporzki tych było bardzo dużo, a do końca pracy pozostało jeszcze kilka godzin.

Wiele zagadnień poruszał jeszcze tow. Grzyb. Mówił o stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i oświecenia politycznego robotników, mówił o wielkim aparacie szkolenia związkowego, które obejmuje rocznie ponad milion robotników. Osobną uwagę poświęcił opiece państwa nad zdrowiem robotnika, dawał przykłady krótszej pracy i dłuższych urlopów w zakładach szkodliwych dla zdrowia, obrazował olbrzymią sieć najnowocześniejszych sanatoriów, w których w roku 1950 przebywało ponad 5 mln. robotników, wspominał nieznane u nas roczne sanatoria, pozwalające robotnikom ratować zdrowie, nie przerywając pracy. Szczególnie podkreślił wspieranie rozmach pracy kulturalno - oświatowej. Mówił o 90 tysiącach klubów robotniczych, setkach domów i pałaców kultury. Są one imponujące pięknie i wspa-

niale wyposażone. Np. pałac kultury przy zakładach im. Stalina w Moskwie, to gigantyczny gmach z salą teatralną na 2 tysiące widzów, 3 salami kinowymi, salą tańca i dziesiątkami gabinetów.

Z zapartym tchem słuchali gdańscy związkowcy referatu tow. Grzyba. A gdy stwierdził on, że wszystko to zawdzięczają radzieckie związki zawodowe kierownictwu bohaterskiej partii bolszewików i wodzą narodu radzieckiego, wielkiego Stalina, zerwały się gorące brawa i zebrawi urządzili spontaniczną owację na cześć wodza mas pracujących całego świata.

O żywym zainteresowaniu, jaki wywołał referat świadczyły pytania, stawiane prelegentowi przez uczestników zebrania.

Pytano o wszystko. O udział kobiet i młodzieży w pracy związkowej, o opiekę lekarską, o emerytury i opiekę nad starcami, o stypendia dla studentów mających rodziny, o położenie materialne robotników rolnych, o pracę grup zabezpieczeniowych, o wynagrodzenie artystów, o formy współzawodniczenia, o sytuację mieszkaniową i warunki bytowe. O wszystkim chcieli dokładnie wiedzieć robotnicy Wybrzeża. Bez przerwy podnosili się ręce proszących o głos.

A gdy przedstawiciel CRZZ udzielał rzeczowych, wyczerpujących odpowiedzi widać było, że doświadczenia ludzi radzieckich spotykają się wśród zebranych z żywym oddźwiękiem i że pomogą aktywności Wybrzeża do przezwyciężenia stojących przed nim trudności. Spełniło się życzenie towarzyszy radzieckich, którzy dawali wyraz mówiąc do delegacji polskiej: „Cieszymy się, że będziecie mogli korzystać z naszych doświadczeń, że nie będziecie popełniali tych błędów, które myśmy popełniali”.

Wdzięczność dla radzieckich towarzyszy — związkowców przebiegała z każdego słowa depeszy skierowanej przez zebranych na ręce przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR tow. Kuźniecowa.

Witając projekt tej depeszy odczytanej przez tow. Paula burzą nieuniknionych oklasków, dźwięki związkowi Wybrzeża dali dowód, że rozumieją, czym są dla nich zdobycze radzieckich

związkowców. Niewątpliwie zrobią oni wszystko, żeby oprzeć swoją codzienną pracę na ich wspaniałych wzorach, by coraz lepiej pracować dla dobra swojej ojczyzny i mas pracujących Polski Ludowej, dla dobra socjalizmu i umocnienia światowego pokój.

(St. O.)

Na obóz pracy i grzywny skazani zostali spekulanci i nieuczciwi kupcy

Walka z podziemiem gospodarczym przynosi na Wybrzeżu coraz lepsze rezultaty. Przeprowadzone ostatnio przez Komisję Specjalną akcje antyspekulacyjne dowiodły, że są jeszcze nieuczciwi kupcy, którzy w pogoni za nadmiernym zyskiem chwytają się wszelkich sposobów. Komisja Specjalna, przeciwdziałając spekulacji na rynku, uprawianej przez pobieranie nadmiernych cen, nielegalny handel, ukrywanie towaru i fałszowanie wagi, ukarała w ubiegłym dwóch miesiącach wielu kupców z terenu naszego województwa.

Karol Węsierski otrzymał 6 miesięcy obozu pracy za pobieranie nadmiernych cen za mięso, przeznaczone do rozdziału między ludność pracującą. Tę samą karę wyznaczono Jerzemu Szmiechowi, który jako kierownik Gospody Ludowej, wyznaczał na różne produkty nielegalne ceny. Na niedowarianiu mięsa chcieli dorobić się Juliusz Jareczka i Irena Wejer. Obóz pracy odczuli ich zapał. Nielegalny handel ziemniakami zaprowadził Franciszka Chylońskiego do obozu pracy na 3 miesiące, a Stanisław Janaszek za nielegalny handel skórami doznał się 2 miesięcy kary. Nie opłacił się po katny ubój i handel mięsem

Robotnicy Wybrzeża witają V rocznicę wyzwolenia

Młodzież ZMP Stoczni Gdańskiej ofiarowała 1000 godzin pracy na odbudowę miasta

Młodzież z fabryk i szkół podejmuje różnego rodzaju zobowiązania dla uczczenia V rocznicy wyzwolenia Wybrzeża, jak usuwanie gruzów, oczyszczanie ulic itp.

Wśród zgłoszonych ostatnio na wyróżnienie zasługujących zobowiązanie młodzieży ZMP Stoczni Gdańskiej, która postanowiła ofiarować 1000 godzin pracy przy odbudowie miasta, wzywając równocześnie załogę stoczni oraz ZMP-owców z innych zakładów, do powzięcia podobnych zobowiązań.

Wiktorowi Bidlickiemu, który za swoją „handlową działalność” odsiedział 12 miesięcy obozu pracy. Wreszcie Jan Janik, pobierając nadmierne ceny, otrzymał 2 miesiące, podobnie, jak Paulina Borowicz, która ukrywała 50% mąkę pszenną.

Komplet orzekający Delegatu Komisji Specjalnej w Gdańsku, skazał w miesiącach styczniu i lutym br. kilkudziesięciu kupców na karę grzywny do

500 tysięcy zł. Wymierzając karę delegatura brała pod uwagę stopień nasilenia zła woli podległego oraz jego stan majątkowy. M. in. Zygmunt Gruszkowski z Gdyni zapłaci 500 tys. zł. grzywny, Stanisław Mazany — 100 tys. zł. Stefan Gronowski z Wrzeszcza — 60 tys. zł., Małgorzata Banaszkiewicz z Sopot — 40 tys. zł., Anna i Stanisław Tucha ze Starogardu po 100 tys. zł. (O.)

Świat pracy kupuje masowo motocykle i rowery produkcji krajowej

Wprowadzona w ub. roku przez „Motocykl” ratalna sprzedaż rowerów i motocykli polskiej produkcji wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludzi pracy. W ostatnim kwartale ub. r. punkt sprzedaży detalicznej „Motocykl” we Wrzeszczu rozprzedał ogółem 4.200 rowerów damskich i męskich. Z ilości tej na warunkach ratalnych sprzedano 3.200 rowerów, 40 proc. nabywców stanowili mieszkańcy wsi. W ciągu dwu pierwszych miesięcy br. mimo, że sezon rowerowy jeszcze się nie rozpoczął, sprzedano już blisko 400 sztuk.

Wielką popularnością cieszą się również motocykle polskiej pro-

dukcji. Warunki ich nabycia są dla pracujących b. korzystne. Przy odbiorze wpłaca się 20 tys. zł., a następnie po 8 tys. zł. miesięcznie. Obecnie na terenie województwa czynny jest jeszcze drugi sklep „Motocykl” w Tczewie, a w najbliższej przyszłości podobna placówka powstanie również w Gdyni.

Wkrótce premiera „Niemców” Kruczkowskiego

Po „Odwetach” Kruczkowskiego Teatr Wybrzeże przygotowuje obecnie „Niemców”. Sztuka wchodzi na scenę Teatru Wielkiego w Gdańsku w przyszły czwartek 23 bm.

Komedia Bliznińskiego „Pan Damazy” grana będzie tylko do poniedziałku 20 bm.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — nieczynny.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny.
Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Aleksander Puszkina”. 19 bm. o godz. 12 poranek „Ludzie bez skrzydeł”.
Wrzeszcz — Capitol — „Pustelnia Parameńska” — seria I, film prod. francuskiej.
Oliva — Polonia — „Zawieja”. 19 bm. o godz. 12 poranek „Upadek Japonii”.
Sopot — Baltyk — „Dubrowski”.
Sopot — Polonia — „Dzieci z jednego podwórka” — film prod. duńskiej.
Gdynia — Atlantic — „Torpedowiec nieugięty”.
Gdynia — Warszawa — „Szalony lotnik”. film prod. radzieckiej.
Gdynia — Goplana — „Nikt nie wie”. komedia prod. czeskiej.
Godz. 18, 18, 20.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Wielkie nadzieje”.
Gdynia — Gradowek — Fala — „Konik Garbusek”. film radz.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek 17 bm.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszcz. wiad. porannych, 5.30 — Koncert, 5.40 — Streszcz. wiad. porannych, 5.55 — Główna audycja, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. porannego, 8.15 — Wszechświat Radiowa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stoł., 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Radiokronika, 15.00 — „Mowa księżki”, 15.10 — Aud. dla szkół popoł., 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert dla młodzieży, 17.15 — aud. POPS, 18.00 — Z krawa i ze świata, 18.15 — Melodie świata, 18.40 — „Wszechświat Radiowa, 19.00 — „Szpilki”, 19.15 — Koncert symf., 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Koncert, 20.55 — „Paczki po wierzchu” — humorystka, 21.20 — Koncert ork. tan., 22.15 — Koncert rozrywk., 23.00 — Ostatnie wiad., 23.10 — Program, 23.15 — Fragment operet. „La Mascotte”, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY
8.05 — Chwila muzyki z płyt, 14.15 — Prasa Wybrzeża piątek, 14.20 — Wiadomości miejscowe i muzyka z płyt, 14.50 — Koncert Gresso — Vivaldi (płyty), 16.20 — Koncert solistów, 16.40 — Audycja liter., W 90 rocznicę urodzin Antoniego Czechowa — opr. W. Mergel, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń oraz zapowiedzi aud. na dzień następny.

Węgla nie brakuje

W marcu br. nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu trójmiasta w węgiel. Ostatnio, składy opałowe sprzedają po 80 do 90 ton węgla dziennie. W r. 1949 w tym okresie przy całkowitym pokryciu zapotrzebowania sprze-

dawano w każdym składzie przeciętnie 30 do 40 ton węgla.

Rekordowy obrót wykazał skład opałowy w Gdyni przy ul. Jana z Kolna, który w ciągu 5 godzin sprzedał 140 ton węgla.

Godziny urzędowania sekretariatu TPR w Gdyni

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdyni koło „Śródmieście” zawiadamia członków, że sekretariat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 — 20 w klubie przy ul. Wybickiego 3.

W sekretariacie przyjmowane są wpłaty składek i zapisy nowych członków.

Konferencja kierowników szkół podstawowych

W dniu 20 bm. w Komitecie Miejskim PZPR w Gdyni odbędzie się konferencja kierowników szkół podstawowych i przewodniczących komitetów rodzicielskich. Po ostrym obradzie przewiduje m. in. omówienie wyników nauczania w pierwszym półroczu tj. w okresie wprowadzenia nowego programu nauczania. Ponadto wygłoszone zostaną sprawozdanie z dokształcania ideologicznego. (O.)

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE
ZJEDNOCZENIE WYBRZEŻA, ODDZIAŁ NR. 4
G d a Ń s k, Wały Jagiellońskie 9/10
zastrudni od zaraz 755/k
2 wykwalifikowanych księgowych

Zgłoszenie na prenumeratę zakładową

„GŁOSU WYBRZEŻA”
i wszystkich pism partyjnych
należy kierować do dzielnicy i powiatowych P.P.K. „RUCH” lub wpłacać należność na konto PKO Gdynia Nr XI — 18771

Zgłoszenia na prenumeratę pocztową przyjmuje Oddz. Prenumeraty Pocztowej Gdynia, ul. Abrahama 49. Konto PKO XI — 5460.
Wszelkie reklamacje należy kierować: Oddział Wojewódzki PPK „RUCH” Gdańsk — Narwik, ul. Marynarki Polskiej 14. Barak 27, tel. 428-25, 334-26. — 709/B

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo broni Nr 043703 na KB Nr 5043 wystawione Wojew. U.B.P. Gdańsk. Proszę o zwrot do Oddziału Lotnego SKP Gdańsk. 737/G

ZGUBIONO akt nadania własności, listy przewozowe, metrykę urodzenia, Nowak Józef, Koszwały, pow. Gdańsk. 739/G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Spożywców na nazwisko Melksa Janina. 750/G

SKRADZIONO kartę rowerową, metrykę ślubu, Smółka Karolina, Elbląg, Kilińskiego 51. 731/G

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. na nazwisko Helkówna Jadwiga, Oliva, Grottegera 57. 752/G

ZGUBIONO kartę rowerową Nr 120005 na nazwisko Bartoszewski Paweł, Barenty, gm. Lichnowo, pow. Malbork. 733/G

ZGUBIONO zaświadczenie stałe oświadczenia zameldowania na nazwisko Mankowska Stanisława, Gdańsk, Wartka 4. 734/G

SREBRO-

ZŁOM
kupuje
Państwowa Fabryka
Wyroblów Bursztynowych
W r z e s z c z,
Kochanowskiego 41
PŁACI NAJWYŻSZE CENY



Gdańscy aktywiści związkowi zebrani w auli Politechniki. Na zdjęciu: przemawia przedstawiciel CRZZ tow. Grzyb.

GŁOS SPORTOWY

Tenisści polscy zaproszeni do Moskwy

WARSZAWA Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy ekipa tenisistów polskich. W skład drużyny wchodzi: J. Jędrzejowska, Kubalanka, W. Skonecki, H. Skonecki, Hebda, Chytrowski, Piątek, Radzio, Kudłiński, Liciś oraz inż. Olszowski, jako kierownik ekipy.

Pobyty tenisistów polskich w Związku Radzieckim będzie trwał miesiąc. Zawodnicy polscy przeprowadzą trening z czołowymi tenisistami radzieckimi na krytych kortach w Moskwie.

Szwedzki TRENER TENISOWY przybywa do Polski

WARSZAWA Polski Związek Tenisowy zaangażował na trenera tenisistów polskich Szweda Kari Schroedera. Nowy trener rozpocznie pracę z dniem 20 kwietnia.

Oprócz treningu czołowych tenisistów polskich Schroeder przeprowadzi szkolenie utalentowanych juniorów i kadry instruktorskiej.

Kula zwycięzcą konkursu skoków

ZAKOPANE Na zakończenie zawodów o „memoriał Bronisława Czecha”, odbył się w środę na Krokwi otwarty konkurs skoków, nie punktowany w czwórboju o memoriał. Startowało 18 zawodników, konkurs ukończyło 16. Zawodnicy oddawali po 3 skoki, wszystkie punktowane.

Zwycięzcą Kula (SNPTT) skoki 69,5 73,5 i 76,5 m — nota 330,5 pkt. 2) Krzeptowski (SNPTT) skoki 66,5, 71,5 i 74 m nota — 325,5 pkt. 3) Fross (LZS Barania) skoki 61,5, 68 i 70,5 m nota — 300 pkt. 4) Gasienica-Józkowy (AZS Kraków). 5) Tajner Leopold (Budowlani Golezów).

Przed wyścigiem Warszawa — Praga

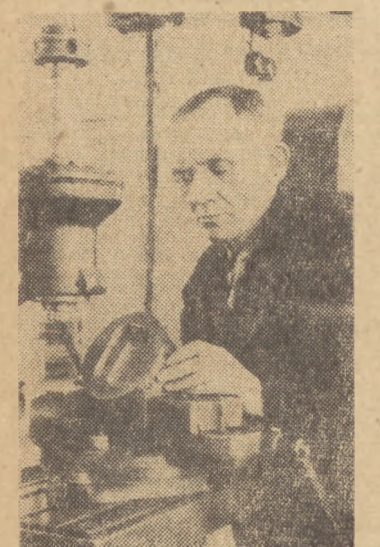
Kadra reprezentacyjna Czechosłowacji została ustalona

WARSZAWA Sekcja Kolarska Czechosłowackiej Organizacji Sportu ustaliła kadre reprezentacyjną przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”.

Do kadry powołani zostali następujący zawodnicy: Vesely, Ferić, Skorepa, Krejcu, Capek, Ruzicka, Hanus, Doležal, Nakladal, Vaverka, Puklicky-Lubos, Sramek, Knezourek, Bohdan, Holoubec, Veverka, Kolar.

Zawodnicy reprezentacyjnej kadry czechosłowackiej prowadzą już intensywny trening i w dniu 25 bm. przyjadą w liczbie 15 na wspólny obóz z kolarzami polskimi w Polanie k. Wisły.

Do biura Komitetu Wykonawczego wyścigu nadeszło pismo z



Tow. Henryk Dębinski, racjonalizator ZOB Daimon, w odpowiedzi na życzenie tow. Markiewicza zobowiązał się wykonać kilkanaście ulepszeń produkcyjnych.

DLACZEGO HOKEIŚCI CSR nie wyjechali do Londynu?

Hokejowe mistrzostwa świata w Londynie rozgrywane są bez udziału reprezentacji Czechosłowacji, która zdobyła tytuł mistrzowski w ubiegłym roku i była uważana za faworyta tegorocznych zawodów.

W związku z tym Czechosłowacka Agencja Prasowa — CTK opublikowała komunikat, wyjaśniający dlaczego hokeiści czechosłowaccy nie wyjechali do Londynu. Oto jego treść:

Jak już podawaliśmy, reprezentacja hokejowa Czechosłowacji nie mogła wyjechać w sobotę, jak planowano, ponieważ dwaj sprawozdawcy radiowi, którzy zawsze towarzyszą drużynom czechosłowackim, nie otrzymali wiz wjazdowych do W. Brytanii.

Już w piątek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwróciło uwagę Ambasady Brytyjskiej w Pradze, że drużyna czechosłowacka nie będzie uczestniczyła w mistrzostwach świata w Londynie, jeśli obaj sprawozdawcy radiowi nie otrzymają wiz brytyjskich. Mimo to wizy w sobotę nie zostały wydane. Nie rezygnując jeszcze z możliwości wyjazdu, zespół czechosłowacki czekał w pogotowiu. Również następnego dnia sprawozdawcy radiowi nie tylko nie otrzymali wiz, lecz zostali potraktowani w taki sposób, który nie świadczył bynajmniej o chęci zadośćuczynienia przez władze brytyjskie naturalnemu żądaniu Czechosłowacji. Mimo, iż w ostatniej chwili, gdy wyjazd do Londynu był jeszcze możliwy, próbę w tej sprawie ponowiono, otrzymano znowu negatywną odpowiedź. Uniemożliwienie wyjazdu hokeistom czechosłowackim do Londynu we właściwym terminie postaje w związku z ujawnianymi się już od dłuższego czasu dążeniami do niedopuszczenia czołowych sportowców czechosłowackich na mistrzostwa świata. Liczono, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyła w zawodach, a Czechosłowacja nie mogła wziąć udziału w zawodach. Prasa szwedzka np. podała już w ubiegłą sobotę, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyć w mistrzostwach świata.

W czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji intensywnie trenowała przed zawodami, w Szwecji wiadano już, że Czechosłowacja nie weźmie w nich udziału. Nie można sobie również inaczej tłumaczyć stanowiska prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego (IIHF), który domagał się odeśnięcia natychmiast do Londynu pułchu, zdobytego przez Czechosłowację w ubiegłym roku, wraz z tytułem mistrza świata. Żądanie to otrzymano w Pradze 12 marca, a więc w czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji była gotowa do wyjazdu i czekała tylko na wizy. Hokeiści czechosłowaccy czekali przez całą niedzielę gotowi do wyjazdu, lecz wizy nie zostały wydane. Natomiast Nekolovej, zdradziły narodu i swego kraju, pozwolono uczestniczyć w zawodach igrzyskach w jeździe figurowej (o mistrzostwo Europy) w Londynie, mi-

mo słusznego protestu reprezentantów Czechosłowacji. Wszystkie wymienione fakty wskazują, że rządy państw zachodnich niepokoi obecność sportowców i dziennikarzy krajów demokracji ludowej i dlatego uniemożliwili one Czechosłowacji udział w zawodach.

Komunikat ten jasno formułuje, komu zależało na tym, by mistrzostwa odbyły się bez czołowej drużyny hokejowej świata. Argumenty w nim zawarte, są jednocześnie przykładem wyrażającym, jak kłamliwe są twierdzenia państw kapitalistycznych o rzekomej apolityczności sportu w tych krajach. Zastanawia to, że działalność „odseparowanego od polityki” sportu, dziwnie zbiega się z linią polityczną państw zachodnich.

Warto tu przypomnieć choćby mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które odbyły się na początku tego roku w Budapeszcie. Miał w nich uczestni-

czyć również reprezentacyjna ekipa Stanów Zjednoczonych. Podróż tej odbywała się pomyślnie, aż do Niemiec Zachodnich. Tu jednak drużyna otrzymała polecenie przerwania podróży i zawodnicy amerykańscy, zamiast wziąć udział w mistrzostwach świata, wystąpili z szeregiem spotkań w miastach niemieckich.

Równocześnie staje się jasnym, dlaczego w bokserskiej reprezentacji Europy, na doroczny mecz z Ameryką w Chicago, miejsce mistrzów Europy, pochodzących z krajów demokracji ludowej, zajęli słabsi zawodnicy państw zachodnich. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele.

Tak wygląda w praktyce idea zbrań sportowców wszystkich krajów świata w interpretacji państw kapitalistycznych. (p).

NASI CZYTELNICZY PISZA

Sprzedaż mleka karikowego wymaga usprawnienia

Mam czworo dzieci i otrzymuję 6 kart mlecznych, na które moja dostała w czasie pomiędzy 14 a 21 lutego 3 litry mleka. Było to spowodowane tym, że punkt rozdzielczy — (mieszkam we Wrzeszczu, przy ul. Śmiałej 8) otrzymuje mleko o połowę mniej, niż przedtem a powtóre dlatego, że każdy,

bez względu na ilość posiadanych kart, otrzymuje litr mleka.

Niezależnie od tego mleko było dostarczane do punktu rozdzielczego b. niepunktualnie, raz o godz. 7.30, to znowu 9, a nawet o 11.

K. MARCHLEWSKI

Sprawa usprawnienia sprzedaży mleka karikowego, była już



W dniu 13 bm. Liga Lotnicza w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie zorganizowała I ogólnopolską wystawę modeli lotniczych. Na zdjęciu: słuchacze drugiego roku „Wawelberga” oglądają model automatycznego pilota. (Foto — AR)

Wczoraj 400-dziś 31.000

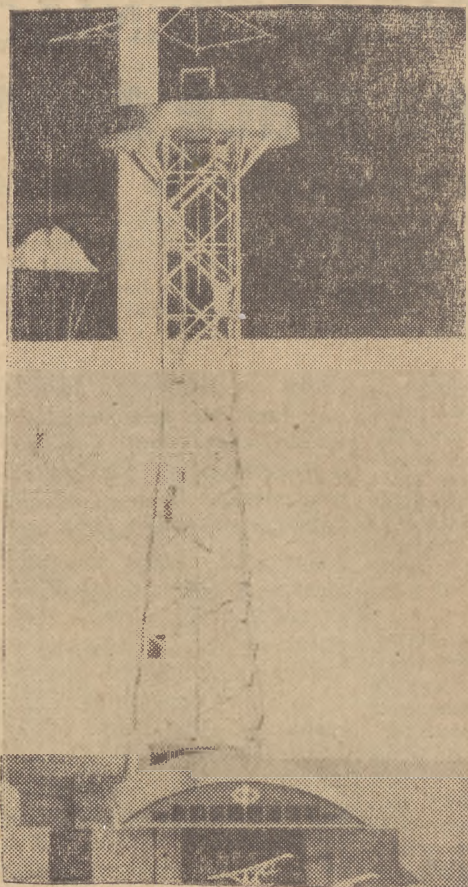
Majster murarski sam odbierał cegły, sam przygotowywał zaprawę, sam gasił wapno. Nie wiele czasu pozostawało mu na właściwą murarkę; ściana rosła powoli i tacy murarze, jak ojciec Szawlugin, byli bardzo za doleni, gdy ułożyli w ciągu dnia 400 cegieł. To był swego rodzaju rekord. Młody Szawlugin bacznie obserwował i wyciągał wnioski: trzeba lepiej zorganizować pracę, trzeba zaniechać murarki indywidualnej i przejść na zespołową.

Służba w wojsku wiele dała Szawluginowi, rozszerzyła jego widnokrąg, wdrożyła do dyscypliny. Gdy go zdembolizowano i wrócił do swego zawodu, właśnie przystąpił do gruntownej przebudowy Moskwy według planów, nakreślonych przez towarzysza Stalina. Trzeba było wielu dobrych murarzy. Szawlugin z zorganizowaną przez siebie brygadą młodzieżową zyskał sobie już wtedy uznanie przodujących radzieckich murarzy.

W okresie wojny Szawlugin budował fabryki, odbudowywał zburzone przez faszystowskie bomby domy mieszkalne. Zespół jego otrzymał miano brygady frontowej i medal „Za obronę Moskwy”.

Powojenna pięcioletka porwała do współzawodnictwa cały naród radziecki; Szawlugin, wraz z murarzami Moskwy, odpowiedział na apel murarzy leningradzkich i jesienią 1945 roku, pracując z dwoma pomocnikami pobił rekord, układając w ciągu 3 GODZIN 18.972 CEGŁY. Wypełnił normę w 1431%. Od tej pory z roku na rok murarz Szawlugin podnosi wydajność pracy swojej i swego zespołu. Z systemu trójkowego przeszedł na system piętkowy, przez siebie opracowany, dzięki czemu jego brygada układa dziś 60 TYS. CEGIEŁ. Swoją plan pięcioletni wykonał w ciągu DWÓCH LAT I TRZECH MIESIĘCY.

Szawlugin nie jest zazdrosny, nie strzeże swych tajemnic, to też radziecki pisarz J. Pudałow, nie miał trudności przy opracowywaniu książki o jego pracy i życiu. Przetłumaczona na język polski i wydana, jako czerpiący tomik Biblioteki Przewodników Pracy, jest ciekawą i pouczającą lekturą dla wszystkich, a zwłaszcza dla naszych pracowników budowlanych, którzy na polskich budowach uży-



Ladunek wykonany przez Ligę Lotniczą w Toruniu na lotnisku przyciąga uwagę zwiedzających na I ogólnopolskiej wystawie modeli lotniczych w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. (Foto — AR)

kilkakrotnie omawiana na łamach naszego pisma. Władze spółdzielni, kierownictwo sklepu PCH oraz komitety członkowskie powinny przeprowadzać częste kontrole i starzeczące.

Brak poczekalni na przystanku Sopot — KOLONIA

W dalszym ciągu napływają do nas listy w sprawie niedociągnięć w komunikacji. Oto dalsze wypowiedzi na ten interesujący wszystkich mieszkańców trójmiasta temat:

„Kolonie Sopot posiada 2 przystanki, przy których nie ma poczekalni. Przystanki te

położone są na drodze, przy której nie ma żadnych zabudowań. Czekać więc trzeba na powietrzu bez względu na deszcz, czy śnieg.

MZKG powinny wybudować choćby prymitywną poczekalnię.”

JAN DEBEK

Przedłużyć czas normalnego kursowania linii 6

Liczni mieszkańcy Oruni, pracujący w fabrykach na Łąkowej i Siankach, którzy kończą pracę w drugiej zmianie o 10 wieczór, oczekują codziennie bardzo długo na przystanku przy Placu 1 Maja na tramwaj linii 6.

Gdy wreszcie nadchodzi tramwaj, tym większe jest rozczarowanie, gdy oczekiwana „szóstka”

ka” mija przystanek i jedzie do remizy. Zdarza się tak trzykrotnie w ciągu wieczoru, zanim na reszcie zjawi się „szóstka”, nie jadąca do remizy.

Zwracamy się z apelem do MZK o przedłużenie przynajmniej do godziny 22.30 normalnego czasu kursowania tramwajów na Oruni.

MARIA NOWICKA

Zarząd gminy Brentowo powinien przydzielić mieszkańcom działki

Mieszkańcy domu przy ul. Piecowskiej 7 w Brentowie, gm. Ostrowiec, zwracali się dwukrotnie do Zarządu Gminy w sprawie przydzielenia im działek pod warzywa i dotychczas nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Następuje 9 podpisów. OD REDAKCJI: O ile nie ma poważniejszych przeszkód, Zarząd Gminy powinien pójść na

rzekę mieszkańcom i nie odwlekać załatwienia żywotnej dla nich sprawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. SIEROCKA. — Wypowiedzenie zostało anulowane. Postępowanie członka zarządu PZGS napietnował Zw. Zw. Pracowników Spółdzielczych, a Centrala Rolnicza Spółdzielni SCh udzieliła mu nagany z adnotacją w aktach personalnych.

ST. ADAMOWICZ. — Zwrócić się do Komendy „SP” w Elblągu, która Wam pomoże.

OB. K. SZYMKOWSKI. — Jak donoszą nam Poznańsko-Pomorskie Zakłady Obuwia w Bydgoszczy, Fabryka Obuwia w Starogardzie otrzymała w dniu 11 marca polecenie wysłania należnych Wam załóg.



Bardzo ważną rolę w murarstwie odgrywają pomocnicy, którzy dozwolają murarzom cegły oraz zaprawę. Na zdjęciu widzimy pomocników murarskich, dokonujących na tarczach cegieł do budowy przy ul. Długiej. (Foto — W. Cella)